ROK XIV. Nr. 266 (4228) WILNO, poniedziałek 27 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

126 samolotów w darze

Ofiarność społeczna Polesia i Śląska

WARSZAWA, (Pat). Na lotnisku mokotowskim odbyła się piękna uroczystość przekazania 126 samolotów, ufundowanych w ostatnim roku przez społeczeństwo, zorganizowane w LOPP.

Wśród przekazywanych samolotów znajdowały się 4 samoloty sanitarne typu RWD 13, 19 akrobacyjnych RWD 16, 20 turystycznych RWD 13 oraz 82 popularnych ósemek (RWD).

Na uroczystość przybyli wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, jako przedstawiciel Marszałka Śmigłego Rydza, prezes LOPP gen. Berbecki, gen. Bończa - Widowski i szereg innych osobistości.

Gen. Berbecki wygłosił przemówienie, w którym mówił o dorobku LOPP w roku 1937 .

„Dziś LOPP może zameldować, iż wykonała rozkaz Naczelnego Wodza, otrzymany w roku ubiegłym, by nie mniej, jak sto samolotów przedstawić mu jako dorobek roku 1937. Stawia bowiem do rozporządzenia 126 samolotów, wybudowanych ze składek całego społeczeństwa Udział w tym wysiłku wzięła cała Rzeczypospolita, wszystkie nawet najbiedniejsze, najmniej uprzemysłowione ziemie i miasta, jak np. **Łuniniec, który samorzutnie ufundował kompletnie wyposażony płatowiec** wraz z silnikiem, a ubogi okręg poleski ofiarował trzy samoloty.

Następnie gen. Berbecki podkreślił ofiarność prywatnych ofiarodawców: pani Zofii Kwapińskiej, Marii Biernackiej i p. Leona Radziwiłła, którzy własnymi funduszami wybudowali trzy samoloty, oraz wskazał na **wspaniały dar województwa śląskiego w postaci 51 maszyn.**



Japoński minister spraw zagranicznych Hirota wygłasza przed parlamentem japońskim w Tokio exposé, poświęcone sytuacji politycznej w kosekwencji działań wojennych chińsko-japońskich w Chinach północnych.

Hitler pojedzie do Włoch

PARYŻ, (Pat). „Excelsior“ zamieszcza depeszę z Monachium, jak twierdzi ze źródeł miarodajnych, że Mussolini zaprosił Hitlera do przybycia w możliwie krótkim czasie do Włoch. Kanclerz przyjął to zaproszenie, lecz data i szczegóły podróży nie zostały jeszcze ustalone.

Narady dyktatorów

Współpraca przeciw bolszewizmowi

BERLIN, (Pat). Po wczorajszych rozmowach monachijskich Mussoliniego i Hitlera odbędą się dalsze wymiany poglądów na aktualne sprawy polityczne.

Ogólnikowo piszą o 1-szej wymianie poglądów dokonanych w Monachium oraz o podstawach i celach rozmów Mussoliniego z kanclerzem. Z wywodów tych wynika, że rozmowy toczą się na platformie porozumienia, zawartego 26 października 1936 r. podczas pobytu hr. Ciano w Niemczech i jego spotkania z kanclerzem w Berchstesgaden. Porozumienie to zawierało następujące główne punkty: współpraca przeciw bolszewizmowi, uznanie gen. Franco a jednocześnie zasady nieinterwencji i wyrzeczenia się wszelkich pretensji terytorialnych do Hiszpanii, współpracy w bieżących sprawach politycznych m. in. na obszarze naddunajskim.

Jak wynika z komentarzy prasowych, wielkę wagę w bieżących rozmowach odgrywa sytuacja na morzu Śródziemnym. Niemcy popierają Włochy w uzyskaniu „pełnego równouprawnienia“, wyrażając przekonanie, że Włochy biorąc należny udział w międzynarodowej ochronie żeglugi na morzu Śródziemnym, pilnować będą aby bolszewicy nie odnieśli jakichkolwiek korzyści.

200,000 osób w szeregach P. W. kolejowego

TORUŃ, (Pat). Dzisiaj obchodzony był w Toruniu uroczyście Dzień Kolejarza Polskiego i 10-lecie pracy kolejowego Przysposobienia Wojskowego, połączony ze zjazdem kolejarzy z całej Polski.

Święto Kolejarza Polskiego, urządzane corocznie przez kolejowe P. W. jest przede wszystkim pokazem tężyzny fizycznej i sprawności technicznej członków K. P. W.

Wczorajsze uroczystości wypadły niezwykle imponująco i były wspaniałym przeglądem pracy zorganizowanego kolejarstwa polskiego w dziele przysposobienia wojskowego wychowania fizycznego i kulturalno-oświatowego.

Minister Komunikacji wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Ruch P. W. ogarnął tysiączne rzesze młodego pokolenia, wszedł w głąb wielu dziedzin naszego życia państwowego, stał się również i na terenie Kolei Polskich twórczym i realnym czynnikiem. Mamy dzisiaj wszyscy zrozumienie tego faktu, zrozumienie dokonanych prac, mamy poczucie siły, którą daje ideowa organizacja. Mówiąc do was tutaj zgromadzonych, mówię jednocześnie do całego kolejarstwa polskiego, a jest nas gromada niemała, **przekroczyliśmy bowiem sumę 162.000 ludzi.** A wraz z pracownikami czasowymi 200.000.

Kolejnictwo polskie wykonywa codziennie olbrzymią pracę: obecnie w dobie wzmożonych przewozów, na ładunek dzienny sięga 16703 wagonów, a więc zbliża się powoli do roku największego nasilenia przewozów t. j do roku 1929.

Ilość przewiezionych pasażerów od stycznia do końca czerwca rb. w porównaniu z przewozami osób w tym samym okresie czasu roku ubiegłego zwiększyła się o 19 milionów osób, t. j. o 24 procent.

W kraju czerwonego teroru

PARYŻ, (Pat). „Petit Journal“ donosi, że admirał Iwanow, który dowodził krążownikiem „Marat“, biorącym udział w wielkiej rewii koronacyjnej morskiej w Spithead, po powrocie z Anglii został postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany. Admirał Iwanow oskarżony był o to, że dopuścił do zdemoralizowania marynarzy floty sowieckiej, pozwalając im w drodze powrotnej wychodzić na ląd w kilku portach bałtyckich czynić zakupy.

MOSKWA, (Pat). W kraju ordżonikidzewskim (Kaukaz Północny) wykryto dwie kontrrewolucyjne organizacje powstańcze, które działały na dwóch stacjach maszynowo-traktorowych w rejonach Apolinskim i Michajłowskim. 12 członków tych organizacyj zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Rozstrzelano 231 kolejarzy

MSKWA, (Pat). Wyjazdowa sesja kolegium wojennego najwyższego sądu ZSRR we Władywostoku skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 19 członków antysowieckiej organizacji terorystycznej, która działała na kolejach Dalekiego Wschodu. Wyrok został wykonany.

Ogólna liczba rozstrzelanych kolejarzy na Dalekim Wschodzie od maja roku bież. wynosi 231 osób.

Liczba kolejarzy rozstrzelanych w ciągu ostatniego tygodnia na Dalekim Wschodzie wynosi 38 osób.

Wszechpolski kongres

Towarzystw Ogródków Działkowych

WARSZAZWA, (Pat). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 5-ty wszechpolski kongres delegatów okręgów i towarzystw ogrodów działkowych o.jedli.

„Uroczystości kongresowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele Zbawiciela. Po nabożeństwie odbyło się w obecności kilkuset delegatów wszystkich dzielnic Polski poświęcenie nowego sztandaru okręgowego Związku Ogródków Działkowych w Warszawie. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli p. minister opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowski i p. W. Adamczyk oraz p K. Dolanowska i p J. Mazurkiewicz. Po tej uroczystości uczestnicy kongresu udali się na pole Mokotowskie gdzie uformował się pochód, propagujący ogródki działkowe.

Obie strony chwalą się zwycięstwem

WALENCJA, (Pat). Komunikat ministerstwa obrony: na froncie Aragon posuwanie się wojsk rządowych trwa nadal. Zajęto kilka pozycyj na prawym brzegu rzeki Gallego. Na froncie północnym na odcinku wschodnim powstańcy zajęli górę Benzua. Strącono trzy samoloty nieprzyjacielskie.

SALAMANKA, (Pat). Komunkat głównej kwatery wojsk powstańczych Na froncie Asturii: na odcinku wschodnim zajęto około 10 pozycyj. Na froncie Leon wojska powstańcze, posuwają się naprzód, dotarły do Penas Valdoria, a na odcinku Riano zajęto 4 pozycje. Na froncie Aragon odparto ataki nieprzyjacielskie na odcinkach Orua i Buena. Na odcinku Zuera zajęto 4 wzgórza.

Zbombardowanie zakładów broni w Toledo

MADRYT, (Pat). Artyleria rządowa bombardowała przez 7 godzin zakłady broni w Toledo, powodując znaczne zniszczenia.

Jednocześnie ostrzeliwano też z dział pozycje powstańcze w okolicach miasta. Nad miastem unosiły się samoloty rządowe, z których lotnicy mogli obserwować skutki ostrzeliwania artyleryjskiego, stwierdzają oni, że pociski dział rządowych poczyniły znaczne szkody w pozycjach przeciwnika na brzegach rz. Tago Również uszkodzony miał zostać most na tej rzece, łączący drogę z Toledo do Talavera.

Sprawa Hiszpanii

na konferencji „trójstronnej“

LONDYN, (Pat). W dyplomatycznych kołach angielskich potwierdzają wiadomość, że zaraz po powrocie Musoliniego do Rzymu będzie wręczona nota angielsko - francuska, precyzująca zamiary Londynu i Paryża odnośnie konferencji trójstronnej, której powierzonoby zbadanie problemu nieinterwencji zagranicy w sprawy hiszpańskie.

Kronika telegraficzna

— **Spis ludności Związku Sowieckiego** w dniu 6 stycznia 1937 r. dokonany został przez Centralną Dyrekcję Statystyki Narodowej i Ekonomicznej z jak najbardziej jaskrawym pogwałceniem podstawowych zasad nauki. Rada Komisarzy Ludowych uznała organizację spisu za niezadawalniającą, a materiały spisu za niepełne i poleciła zorganizować nowy spis ludności Związku Sowieckiego w styczniu 1939 r.

— **W wyścigach o nagrodę Masaryka** w Brnie jeden z zawodników Ermen Lang (Niemcy) wpadł wskutek zarzucenia samochodu w tłum. 12 osób zostało ciężko rannych, z których dwie dogorywają w szpitalu.

— **Związek Kobiet Chińskich** zwrócił się telegraficznie do organizacyj kobiecych w głównych krajach Europy i Ameryki z żądaniem bojkotu towarów japońskich.

— **W szpitalu więziennym w Botoszanach** zmarł więzień Mikołaj Monalescu. Sekcja zwłok wykazała we wnętrznościach jego 200 lei w monetach 10-cio i 20-to lejowych, co spowodowało zakażenie krwi. Manolescu skradł te pieniądze i połknął je.

— **Mussolini i kanclerz Hitler** spędzili dziś kilka godzin na terenie manewrów meklemburskich, obserwując ożywioną i zaciętą walkę „niebieskich“ i „czerwonych“.

— **Agencja chińska Central News** donosi iż wojska chińskie odniosły nowe poważne zwycięstwo w północnej części prowincji Szansi, odbierając Kuang-Ling, zdobywając kilka tanków i armat i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

— **Balon „Marek Emmer 2“**, napełniony ogrzanym powietrzem, osiągnął wysokość 9500 metrów, przebywając w powietrzu w pobliżu Wiednia 2 godz. 25 min. Pobił on dotychczasowy rekord światowy, wynoszący 8690 metrów.

— **Urzędowo donoszą z Tokio,** że w czasie wczorajszego bombardowania powietrznego Nankinu został zupełnie zniszczony gmach chińskiego Ministerstwa Wojny.

— **Na pokładzie parowca chilijskiego** „Fudeto“ na wysokości Atico nastąpił wybuch, a następnie pożar. 93 posożerów i załoga przewiezieni zostali na pokład parowca „Santa Lucia“.

— **Prasa czerniowska podaje,** że w miejscowości Sighet niejaki Jancu Glueck w przystępie ataku szału zakłuł widłami matkę i brata, którzy próbowali go uspokoić. Ojciec szaleńca, drugi brat i siostra zostali przez niego ciężko poranieni.

— **Organizacja młodzieży nacjonalistycznej w Syrii** zwołać zamierza na wiosnę roku przyszłego panarabski kongres młodzieży. W skład ukonstytuowanego komitetu przygotowawczego wchodzą przedstawiciele młodzieży z Syrii, Libanu, Iraku, Transjordanii i Palestyny.

— **W najbliższym czasie odbyć się ma w Damaszku** zjazd byłych oficerów arabskich, celem omówienia problemów wojskowych, jakie powstać mogą w związku z sytuacją Palestyny.

W Palestynie mordują Anglików

JEROZOLIMA, (Pat). Reuter donosi, że dziś wieczorem uzbrojona banda arabska zabiła w Nazarecie komisarza angielskiego okręgu Galilei oraz agenta policji również Anglika.

Skoblin porwał Millera?

Śledztwo na martwym punkcie

PARYŻ. (Pat.) Dziś przybył do Paryża z Białogrodu syn gen. Millera. Władze śledcze prowadzące dochodzenie w sprawie zaginięcia gen. Millera zakończyły swe poszukiwania zarówno na terenie klubu Gallipolczyków w Paryżu, gdzie badano nawet dokładnie ogrody, aby sprawdzić, czy nie zakopywano w nim ostatnio żadnych większych skrzyń oraz na terenie przedmieścia Ozoir, gdzie mieszkał gen. Skoblin w sąsiedztwie grupy około 200 b. żołnierzy rosyjskich. Badania i przesłuchiwania na terenie przedmieścia nie dały dotychczas żadnych konkretnych danych, poza zeznaniami sąsiadów gen. Skoblina, b. emigrantów rosyjskich, wzmacniających podejrzenia co do współpracy generała z kołami sowieckimi. Z dalszych badań poza tym jako moment zagadkowy wyłania się kwestia spędzenia czasu przez gen. Skoblina w dniu zaginięcia gen. Millera. Okazało się bowiem, że poza półtoragodzinną luką, akurat w czasie spotkania, na które udał się gen. Miller, co do czego żona gen. Skoblina nie może dokładnnie wyjaśnić, gdzie się jej mąż znajdował, powstaje nowa luka, tym razem 3-tygodniowa. Ustalono, że gen. Skoblin wyjechał zasadniczo ze swego domu w Ozoir już przed miesiącem, natomiast w swym mieszkaniu paryskim w hotelu przy ul. Wiktora Hugo zjawił się wraz z żoną dopiero przed trzema dniami. Gdzie był w międzyczasie, dotychczas nie wiadomo. W każdym razie śledztwo nie dało dotychczas żadnych danych, pozwalających mieć nadzieję zarówno na odnalezienie gen. Millera jak i coraz bardziej obciążonego gen. Skoblina.

Linia oporu wojsk komunistycznych

TOKIO. (Pat.) Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Wojska japońskie przeszły wielki mur wzdłuż drogi Linkui — Taitczou ścigając oddziały chińskie i wkraczając do środka prowincji Szansi. Agencja Domei donosi. że na południe od Tatung, w prowincji Szansi, zauważono koncentrację komunistycznych wojsk chińskich w liczbie 80.000 ludzi, podzielonych na siedem dywizyj. Wojska te okopały się w przesmyku Jenmenkuan i zamierzają stawić zacięty opór Japończykom. Straże przednie wojsk japońskich znajdują się o 50 klm. od wysuniętych pozycyj komunistycznej armii chińskiej

Ś. P.

KAZIMIERZ WOLSKI

EMERYT KOLEJOWY

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 25 września 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Olimpia 13 na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 27 b. m: o godz. 5 po poł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Teresy o godz. 8 rano dnia 28 września.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych

SIOSTRA I BRACIA.

Inauguracja 14 tygodnia LOPP

WARSZAWA. (Pat.) Inauguracja 14-go Tygodnia LOPP wypadła w całym kraju nadzwyczaj okazale. Wszystkie większe miasta przybrano flagami o barwach narodowych i LOPP. W niedzielę rano odbyły się uroczyste nabożeństwa. Zorganizowano w wielu punktach kraju pokazy lotnicze oraz zawody marszowe drużyn LOPP w maskach gazowych, konkursy baloników LOPP, zabawy ludowe i t. p.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Wielkie uroczystości religijne w Słonimie i Albertynie

25 b. m. o godz. 12,40 przybył do Słonima JE Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie JE Ks. Biskupa Niemiry z Pińska oraz ks. ks. dyrektorów Mościckiego i Świrkowskiego.

W Słonimie powitali dostojnych gości starosta słonimski Olszewski, komendant garnizonu z korpusem oficersk., burmistrz miasta inż. Bieńkiewicz oraz przedstawiciele władz.

JE Ks. Arcybiskup w towarzystwie starosty Olszewskiego udał się powozem do kościoła parafialnego. W następnym powozie zajęli miejsca JE Ks. Biskup Niemira i komendant garnizonu. Orszak poprzedzała i zamykała bandera Krakusów.

Ustawiona po drodze młodzież szkolna sypała kwiaty.

Przed bramą kościoła dostojnego gościa powitał w imieniu Komitetu prezes Komitetu. Po powitaniu JE Ks. Arcybiskup udał się do kościoła, gdzie udzielił apostolskiego błogosławieństwa zgromadzonym.

Następnie JE Ks. Arcybiskup złożył wizyty przedstawicielom władz państwowych, po czym udał się do kościoła garnizonowego, w którym zebrał się cały korpus oficerski, podoficerski i stacjonujące pułki. Arcypasterz udzielił tu również błogosławieństwa apostolskiego i wygłosił okolicznościowe przemówienie do wojska w serdecznych słowach.

Z koszar JE Ks. Arcybiskup udał się do miejscowego klasztoru, a następnie odjechał do Albertyna, gdzie był spotykany przez miejscową ludność. Po drodze spotykały Arcybiskupa miejscowe organizacje społeczne, robotnicy fabryki, a przed bramą klasztorną prowincjał OO. Jezuitów Sopuch z Warszawy.

W Albertynie JE Ks. Arcybiskup udał się do klasztoru, skąd procesjonalnie przeniesione zostały relikwie święte do namiotu około nowowzniesionego kościoła, którego konsekracja odbyła się 26 b. m. Przed relikwiami odbyła się całonocna adoracja wiernych.

Przez cały czas pobytu JE Arcybiskupa towarzyszyli mu JE Ks. Biskup Niemira i ks. ks. dyrektorzy z Wilna.

Około godz. 17,30 JE Ks. Arcybiskup powrócił do Słonima, gdzie dokonał bierzmowania wiernych.

26 b. m. o godz. 6 zrana odjechał ze Słonima do Albertyna JE Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski na konsekrację kościoła obrządku łacińskiego. Po dokonaniu tej ceremonii o godz. 10.30 JE Ks. Arcybiskup wrócił do Słonima.

O godz. 11 rozpoczęła się pontyfikalna suma, celebrowana przez JE Ks. Biskupa Niemirę w obecności Arcypasterza.

Bezpośrednio po nabożeństwie otwarty został Zjazd Katolicki, na który przybyło ze Słonima i z bliższych i dalszych okolic około 8 tys. osób. M. in. przybyła wycieczka składająca się z 500 osób z pow. baranowickiego pod kierownictwem baranowickiego ks. dziekana.

Miejsca prezydialne zajęli JE Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, p. wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski, JE Biskup Niemira, członkowie Komitetu Zjazdu Katolickiego. Obecny był również o. Sopuch prowincjał OO. Jezuitów w. Warszawie.

Zjazd otworzył i powitał dostojnych gości i zgromadzone społeczeństwo prezes komitetu wykonawczego Józef Godlewski. Następnie kolejno przemawiali: Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, Ks. Biskup Niemira, starosta słonimski Olszewski, poseł Hutten-Czapski i inni. Referat okolicznościowy wygłosił prof. Czerniowski z Warszawy.

Zjazd uchwalił kilka rezolucyj.

Mały Gordon-Bennete w Wilnie

XIV tydzień LO P.

Wczoraj w trzecim dniu XIV Tygodnia LOPP w Wilnie o godz. 9 w Bazylice Wileńskiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz, urzędów i młodzież zgrupowana w kołach LOPP.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyły się zawody „Mały Gordon-Bennette“ oraz pokaz pierwszych kroków w szkoleniu szybowcowym, zakończony skokami. Pokazy zgromadziły na placu kilka tysięcy widzów.

O godz. 11 ulicami miasta przejechały udekorowane wozy propagandowe. Każdy z wozów stanowił pewien fragment szkolenia LOPP.

O godz. 13.30 prezes Obwodu Miejskiego LOPP p. starosta Wielowieyski wręczył dyplomy honorowe osobom odznaczonym za zasługi w pracach LOPP. Następnie 20 Kołom szkolnym wyróżnionym w pracach w dziedzinie LOPP rozdane zostały maski gazowe.

Ogłoszony został również konkurs wypracowań z dziedziny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dla szkół w ciągu 2—3 miesięcy.

Domy, jak również pojazdy, w dn. 26 b. m. udekorowane były chorągiewkami propagandowymi LOPP.

Konferencja przodowników Młodej Wsi

W dn. 19, 20, 21 i 22 b. m. odbyła się w Wilnie wojewódzka konferencja instruktorów(ek) i przodowników(c) Związku Młodej Wsi, w której wzięło udział 22 instruktorów(ek) i 30 przodowników(c) oraz instruktorzy oświatowi KOP-u, Oświaty Pozaszkolnej, Przysposobienia Rolniczego i inspektorzy Wileńskiej Izby Rolniczej.

Po referacie kierownika Centralnego Związku Młodej Wsi p. Stefana Pietrzyka p. t. „Zagadnienia ideowo-wychowawcze Związku Młodej Wsi“ obradowano nad zagadnieniami: samorządowymi, spółdzielczymi, pracy Sekcji Koleżanek i organizacyjnymi. Bardzo ożywione były obrady nad zagadnieniem „Rola, formy i metody pracy instruktora Związku Młodej Wsi“ i „Planowanie pracy“. Zagadnienia samorządowe zreferowane zostały przez pp. Kordowicza i Tyczyńskiego, członka Zarządu Głównego CZMW, zagadnienia zaś spółdzielcze omówili przedstawiciele Zarządów Głównych Związków Spółdzielczych w Warszawie pp. Andruszkiewicz i Bielecki.

Poza wielu przepracowanymi zagadnieniami konferencja dała duży dorobek na odcinku planowej pracy.

KURJER SPORTOWY

Wspaniała rewia żeglarzy w Trokach

W Trokach odbyły się wielkie regaty żeglarskie, które były wspaniałą rewią tego pięknego sportu. Trzeba na wstępie podkreślić, że tegoroczne regaty wypadły pod każdym względem lepiej niż poprzednie. Widzieliśmy o wiele więcej łodzi niż w roku zeszłym i liczniejszy udział uczestników. Poziom zawodów był wysoki. Szkoda tylko, że niezbyt dopisały warunki atmosferyczne. Żeglarze nie mieli bowiem dostatecznego wiatru, co przedłużało niepotrzebnie regaty.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Dziesiątki dostępne dla żeglarzy kwalifikowanych 1) Kożan Błękitna Jedynka Żeglarska; 2) Bojarczyk Wil. Tow. Wioślarskie; 3) Szwykowski Liga Morska i Kolonialna.

Olimpijki dla początkujących 1) Wasilewski Wil. Tow. Wioślarskie; 2) Jabłonowski Wil. Tow. Wioślarskie; 3) Januszewski Klub Towarzysko Sportowy Prawników.

Piątki dla początkujących 1) Majewski WKS; 2) Poklewski Błękitna Jedynka Żeglarska; 3) Pietkiewicz Koło Sportowe przy Banku Rolnym.

P. 7. 1) Alchimowicz AZS; 2) Łobaczewski Liga Morska i Kolonialna.

Dziesiątki panie 1) Dziewulska AZS; 2) Fildorffówna WKS; 3) Czarnecka Liga Morska i Kolonialne.

Olimpijki dla żeglarzy kwalifikowanych 1) Buczyński Wil. Tow. Wioślarskie; 2) Kasputis Liga Morska i Kolonialna; 3) Bojarczyk Wil. Tow. Wioślarskie.

Piątki dla wioślarzy kwalifikowanych 1) Grudnicki WKS; 2) Downarowicz Klub Towarzysko-Sportowy Prawników; 3) Bohdanowicz AZS.

Dziesiątki dla żeglarzy sterników klubowych 1) Wojakowski Ognisko KPW; 2) Wolski WKS; 3) Niemczewski Koło Sportowe przy Banku Rolnym.

Bieg olimpijski pań 1) Buczyńska Jadwiga Wil. T. W. 2) Simonajsówna Wil. T. W. 3) Czarnecka LMK.

Bieg o mistrzostwo Trok:

1) Paszkiewicz Wiktor AZS.
2) Milewski Cz. WKS Śmigły.
3) Sarnecki T. LMK.

Trasa wynosiła około 2 tysięcy mtr.

Ogółem w regatach wzięło udział 88 żeglarzy. Organizacja bardzo sprawna. Do komisji sędziowskiej między innymi wchodzili: prezes L. Szwykowski, inż. Grabowiecki, prok. Dowbór, prok. Pietkiewicz, sierż. Kruk i inni.

Po regatach w schronisku Ligi Morskiej i Kolonialnej nastąpiło uroczyste rozdanie cennych nagród przechodnich i na własność.

Regaty wioślarskie młodzieży szkolnej

Na Wilii odbyły się ostatnie w tym sezonie regaty wioślarskie młodzieży szkolnej. Niestety nie przyjechali do Wilna uczniowie ani z Grodna ani z Warszawy, którzy obiecali jednak, że przyjadą na rewanż.

Regaty obudziły wyjątkowe zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej. Na brzegach Wilii zgromadziło się przeszło tysiąc widzów. Regatom przygrywała orkiestra szkolna. Zawodników na mecie witano owacyjnie. Słowem mieliśmy piękną imprezę wioślarską. Młodzież szkolna wykazała dużo umiejętności sportowej. Poziom zwycieskich osad dosyć wysoki. Cieszy to nas bardzo, że młodzież wzięła się do trenowania, że zaczęła masowo uprawiać w Wilnie sport wioślarski. W dużej mierze jest to zasługą władz sportowych młodzieży szkolnej, a przede wszystkim prof. Jana Truchanowicza, który jako kierownik Szkolnej Przystani Wioślarskiej potrafił zainteresować młodzież. Zasługi ma również instruktor Nowicki, który przez całe lato uczył jak trzeba poprawnie wiosłować.

Wyniki techniczne biegów odbywających się na dystansie 1200 mtr. są następujące:

Czwórki półwyścigowe uczenic 1) Seminarium Ochroniarek w składzie: Sienkiewiczówna, Wojciechowska, Woitkiewiczówna, Gajdamowiczówna, sternik Łopatto. Czas 4 min. 26,8 sek. 2) Gimn. Elizy Orzeszkowej.

Bieg czwórek uczniów 1) Osada reprezentcyjna w składzie: Trojanowski, Kieliszczyk, Pawłowski, Markowski, sternik Łopatto. Czas 3 min. 28.5 sek. Jest to osada Harcerskiego Klubu Sportowego, która przed tygodniem zwyciężyła w Warszawie. 2) Państwowa Szkoła Techniczna.

Bieg dwójek uczniów 1) Gimn. Zygmunta Augusta w składzie: Drąg, Popławski, sternik Owidek. Czas 4 min. 26,7 sek. 2) Państwowa Szkoła Techniczna.

Bieg dwójek uczenic 1) Gimn. Benedyktynek w składzie Ferberówna, Danilewiczówna, sterniczka Truskowska.

Bieg czwórek półwyścigowych uczniów 1) Państwowa Szkoła Techniczna w składzie: Sawko. Witkowski, Uziałło, Kurcab. sternik Dobiec. Czas 3 min. 54,8 sek. 2) Gimn. Mechaniczne.

Ponadto przed zgromadzoną publicznością przedefilowała osada ósemki Harcerskiego Klubu Sportowego.

Kierownictwo zawodów wyraża serdeczne podziękowanie za wypożyczenie łodzi i wioseł na treningi młodzieży klubom wioślarskim Wilna: AZS, WKS Śmigły i Policyjnemu Klubowi Sportowemu.

Ł. K. S. — Ruch 4:3

W meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi padły następujące wyniki:

Warszawianka — Pogoń 4:1,

Garbarnia — Wisła 2:0.

ŁKS — Ruch 4:3.

Warszawianka przez zwycięstwo nad Pogonią uchroniła się przed spadkiem z Ligi.

Polonia — Unia 4:0

W meczu o wejście do Ligi Polonia odniosła jeszcze jedno zwycięstwo, bijąc Unię w Lublinie 4:0, a wobec tego, że Brygada pokonała Śmigły 3:1, przeto do Ligi wchodzą: Polonia i Brygada.

Noji i Gąssowski na 4-tym miejscu w Budapeszcie

W niedzielę w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie z Polaków startowali: Gąssowski w biegu na 400 m. i Noji w biegu na 1500 m. Przy silnej konkurencji dobrych biegaczy węgierskich zajęli oni tylko czwarte miejsca.

Szczegółowe wyniki:

110 m. przez płotki — 1) Mantikas (Grecja) 15 sek.

Skok wzwyż — 1) Rovo (Węgry) 180 cm.

400 m. — 1) Kovacs (Węgry) 47,9— rekord Węgier. 4) Gąssowski 49,5 sek.

Kula — 1) Daranyi 15,23 m. 2) Baerlund (Finlandia) 15,22 m.

100 m. — 1) Nagy (Węgry) 11 sek.

Dysk — 1) Madarasi (Węgry) 48,15 m.

1500 m. — 1) Giloi (Węgry) 3:56,8 min. 2) Hartikka (Finlandia) 3:57,2 min. 4) Noji 3:59 min.

Tabela o wejście do Ligi Państwowej

Po niedzielnych meczach stan tabeli w grupie finałowej o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

	gier:	pkt.:	st. br.
1) Polonia	5	10:0	20:2
2) Brygada	5	6:4	12:10
3) Śmigły	5	4:6	8:11
4) Unia	5	0:10	1:14

Stan tabeli Ligowej

Po niedzielnych meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier:	pkt.:	st. br.
1) A. K. S.	16	24:8	35:16
2) Cracovia	15	22:8	38:12
3) Ruch	17	21:11	41:23
4) Wisła	17	17:1	29:13
5) Warta	15	16:14	28:26
6) Warszawianka	16	16:16	29:37
7) Pogoń	14	13:15	19:16
8) Ł. K. S.	16	14:18	34:32
9) Garbarnia	16	13:19	23:36
10) Dąb	18	0:36	0:54

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Teoria cyklicznego postępu krytyki literackiej

czyli — dokoła Wojtek

Motto:
Bek koźlęcia rozbestwia tygrysa.
Kipling.

Historia docet. W „Życiu", warszawskim czasopiśmie literackim z końca XIX w. znajdujemy podane przez bezimiennego tłumacza takie oto słowa **Gabriela Sarrazin** (b. popularnego w owym czasie krytyka „wielkiej prasy" francuskiej, pozatem, obok Brandesa, jednego z licznych na palcach wybitnych w Europie zachodniej znawców literatury polskiej) o młodej poezji francuskiej:

„Nie zatrzymując się nad szczegółami nadmienimy jedynie ku wiadomości czytelników, że rzekoma szkoła dekadentów po to **zasłania się symbolizmem**, metafizyką, cześć dla wyrafinowanie pięknej formy i wrażeń podniosłych, aby pod osłoną tych wyszukanych wyrażeń pisać **niezrozumiale** i własną ukryć nicość. Napróżno szukalby kto sztuki, czy talentu w elukubracjach tak zawikłanych i rozmyślnie zaciemnionych, że często stajemy zdumieni, pytając z niedowierzaniem czy..." i t. d. i t. d. („Życie", 1887, str. 90 i nast.

Znajdujemy tam jeszcze i takie oto słowa, również niebyle czyje, bo samego **Mirjama:**

„Do szczytu **niezrozumiałości** dochodzi poezja symbolistów przez..." i t. d. „...to co w ostatnich czasach dali i dają nam nawet najznakomitsi szkoły tej przywódcy — Verlaine i Mallarmé **to są rebusy i szarady poetyckie**, na odgadnięcie których mało komu mózg się silić zechce..." i t. d. i dalej. („Życie", 1888, str. 102—3).

No i proszę. Zdawałoby się — trudno o mniej zabawną lekturę niż czasopismo, i to literackie w dodatku z przed 50 lat (jak uciął), aż tu nagle — pierwszorzędna zgrywa. Cóż na to nasi... dzisiejsi specjaliści od „niezrozumialstwa", przysięgli tępiciele „ciemnej" literatury? Chryja, szkandał i śmichy — chichy, proszę Szanownej Instancji, jakby zawyrokował kolega Walery Wątróbka.

Niestety, nic się nie da zrobić. Taki to i jest los smętny panów PT. Tępicieli i Oskarżycieli o wyżej wymienione przewiny literackie, że — zawsze muszą się wstydzić własnych kolegów po fachu. Muszą się rumienić, że tak powiem, r e t r o s p e k t y w n i e. Tuszować i zacierać ślady tych, za którymi wiernie podążają. Rąbać, a przynajmniej zastawiać parawanikiem własne drzewo genealogiczne...

Osławiony zarzut „niezrozumialstwa" aplikowany tak hojnie i systematycznie naszej „awangardzie" poetyckiej, czyż nie brzmi rozkosznie i wręcz rozbrajająco w zastosowaniu do starych, poczciwych symbolistów? — czcigodnych prapradziadów wielu pokoleń epigońskich? — kanonizowanych przez najbardziej nawet konserwatywnych profesorów literatury? —interpretowanych i „opracowywanych" skrzętnie przez tłumy zapobiegliwych jak pszczółki docentów całego świata?

Jest coś przedziwnie geometrycznego i godnego wytężonej kontemplacji w psychice wyżej wymienionej Instancji, wziętej jako Istność Poszczególna (porównaj: St. I. Witkiewicz). Jeśli bieg dziejów — wszelkich, a więc i literackich — przedstawia się schematycznie w formie jakiejś spirali, to każdą wzmiankowaną wyżej Istność słusznie możemy przyrównać do punktu na tej **koliście** wznoszącej się linii. Do punktu — z b u n t o w a n e g o! Tak. Istność Poszczególna oznaczona w naszym systemacie nazwą „Tępiciel" (vel „Oskarżyciel") zachowuje się dokładnie tak, jak punkt na obwodzie koła, któryby dał się uwieść geometrom i uwierzył, iż naprawdę jest nieskończenie małym odcinkiem — **prostej**. Taki punkt powędrowałby sobie po s t y c z n e j coraz bardziej tracąc kontakt z kręgiem, z którego wyszedł, w naszym wypadku — z kręgiem spraw literackich... Jednakże, gdy dla niektórych „wszystko się zatrzymało w czasie" (jak pisała w „Alma Mater" pewna uzdolniona dziecina, zanim wyrosła na redaktora dodatków literackich), to nagół Historia toczy się dalej swym paradoksalnie geometrycznym kołem. I powtarza się, choć na coraz wyższym poziomie. Możnaby więc stawiać dolary przeciw orzechom (jak pisał najmilszy przyjaciel naszej młodości, Jack London), że za lat 50, od dziś licząc, jakiś równie skromny, jak wobec współczesnych mu nietaktowny szperacz, w równie starych jak nudnych szpargałach odnajdzie równie „efektowne" jak i „trafne" opinie koryfeuszów krytyki literackiej **naszej** epoki: — szacownej, uhonorowanej, uwieczninonej w podręcznikach szkolnych przez p. docentów specjalizujących się w „awangardzie" ze szczególnym uwzględnieniem „okresu „Zwrotnicy" (per analog. do wyżej wzm. „Życia"). — Epoki z a p o m n i a n e j. I dokonawszy swego „odkrycia", szperacz skromny i nietaktowny poniesie te swoje „materiały" do „Fantasmagorii literackiej" (przy „Telekurjerze Wileńskim") — dodatku tygodniowego, wyświetlanego na użytek owoczesnych snobów.

„Odkrycie" wyda mu się bardzo zabawne, bardzo aktualne i bardzo à propos. Wykorzysta je jako świetną okazję do użenia sobie na temat koryfeuszów, egzorcyzujących właśnie jakąś niemożliwą dziś do wyobrażenia „super-awangardę" z r. 1987 przy pomocy... odwiecznego, rekwizytalnego i staroświeckiego, a przecież wiecznie skutecznego i niezawodnego zaklęcia: „niezrozumiałość". — Wizja przyszłości godna mimo wszystko Wellsa!

Co pięćdziesiąt lat obraca się c i r c u l u s v i t i o s u s krytyki literackiej — tak brzmi formuła pesymistów, przeciwstawia na naszej — optymistycznej i geometrycznej. Pecymiści i sceptycy mianowicie do zilustrowania teorii ewolucji cyklicznej posługują się prastarym i magicznym symbolem węża gryzącego własny ogon. Periodycznie, jak głód, ogień i morowe powietrze, jak kometa, wąż morski szarańcza i choroba Heine-Medine zjawia się —mówią oni — w krytyce literackiej demonicznie odmłodzony problem niezrozumialstwa. Co pięćdziesiąt lat zamyka się koło wieczności, czy też Wojtkowa marszruta — jeśli uwzględnić porówną szanse pp. mistyków, jak i PT miłośników folkloru oraz zdrowego rozsądku (raison —por. Boileau — Despréaux: „l'Art poétique").

PP. K. Irzykowskiemu, K. W. Zawodzińskiemu, czcigodnemu prof. Aurelemu Drogoszewskiemu etconsortibus, jak również Cieniom Kubusia Fatalisty w należnym hołdzie.

Ariel Pirmas.

STEFAN NAPIERSKI.

Z PODRÓŻY

W Lizbonie wita sennych Chrystus z majoliki,
W Casablance różane ogrody szeryfa,
Wieją kiście nad nocą stygnące pomniki,
Szumią płachy czerwone, gleba kości chciwa.

Z pustyni się podnoszą wiry bezgraniczne,
Gdzie studnia sucha zionie, tam stąpają stopy,
Bez żalu opuściwszy trumnę Europy,
Skradają się w zaułki, w raje chaotyczne.

Tam: wielbłądy łagodne, ciągnące do wody,
I pęknięta skorupa glinianego dzbana,
Odpadki niewolników, wrzaskliwe narody,
Prawicą sprawiedliwą strącone przez Pana,
Tam pycha samotności — kolumna strzaskana.

Sypią się rude mury ruiną stuleci,
Byś przez szczelinę dojrzał barbarzyńskie sioła,
Gruzy malachitowe, kędy nikt nie woła,
Podmuch żaru kołuje i zagarnia śmieci.

Obojętność bezmierna dla tego, co żywe,
Gdy nad lössem czerwonym obrzmiałe agawy,
Porastają zczerniałą popielisk Niniwę
— Nad szyją zwisa miesiąc, jak jatagan rdzawy.

FELIETONOMANIA

Zjawisko rozpanoszenia się felietonu, „lekkiego" pisywania o wszystkim i o niczym budzi troskę u ludzi dbałych o rzetelność naszej kultury myślenia. Interesujący artykuł poświęcony „felietonomanii" opublikował **Kazimierz Wyka** w „Tygodniku Ilustrowanym". Podajemy (w znacznych skrótach) jego wywody, zaczynające się od analizy głównej wartości rynkowej felietonu — „lekkostrawności". (Red.).

Powiedzeniu **ułatwia** należy się pewne objaśnienie. Rzekłbym, że poszczególne sfery zagadnień, typu nauki, posiadają im tylko właściwe poziomy komplikacji, trudności, przymuszają umysł do poruszania się w pewnych określonych dla każdej sfery innych kierunkach...

Otóż felieton w tym sensie ułatwia, że te rozmaite i rozbieżne poziomy komplikacji stara się sprowadzić do pewnej przeciętnej jaką zwie się najczęściej zdrowym rozsądkiem. Ale to jest frazes. Ten rzekomy zdrowy rozsądek to taki kompleksik przyzwyczajeń intelektualnych, właściwych danej klasie umysłowej, dzięki którym bez trudu przyswajają sobie członkowie danej klasy wiadomości i argumentacje, nie przekraczające ich przeciętnego poziomu. Ponieważ ten rozsądek obchodzi się bez wysiłku, powiada się zdrowy, jako że zdrowie oznacza takie funkcjonowanie organów, że się go nie zauważa. A na każdym specjalnym poziomie komplikacji wysiłek zauważyć się musi. Do tego zdrowego rozsądku przemawiają środki formalne felietonu: względnie krótkość, jasność konstrukcji i stylu, dowcip.

Te środki pomocnicze mogą się całkowicie wyzwolić, albowiem teren felietonu doskonale sprzyja temu, co Irzykowski zwie w „Pałubie" emancypacją środka spod celu. Były tu warunki idealne sprzyjające tej emancypacji: nikłość a w lepszym wypadku wszystkojedniєtwo tematu (które u czytelniczych niewiniątek budzi złudzenie tematycznego bogactwa) przy równoczesnej obfitości aluzji, dowcipów, kalamburów prowokowały do pozostania tylko przy tym co wyróżniając coraz lepiej rozwijający się gatunek, nie wciągało go na usługi. Spotykamy dzisiaj nieraz **felieton beztematowy** — ściślej, gdzie tematem jest samo doskonałe użycie narzędzi formalnych felietonu — nie może więc podważać proponowanego określenia. Jest to zjawisko wtórne, choć gdyby pogrzebać w aspekcie filozoficznym tego felietonu, okazałoby się, że i on poprzez pryzmat swobodnej, samowystarczalnej igraszki słów, anarchizując za pomocą dowcipu, umila, ułatwia, uładnia rzeczywistość. Kto wie, czy ten rozwój felietonu nie dałoby się wyjaśnić zaprzągnięciem dowcipu do niewłaściwej służby. Dowcip bowiem zawsze posiada tendencje anarchiczne, rozsadza, burzy wzniosłości, a tu tymczasem chciano go systematycznie wziąć na smycz. Zemścił się samowolą do kwadratu.

Z cech partnera wynikają w prostej linii grzechy felietonu. Zamiast utrzymywać zdecydowany sąd, przymuszający czytelnika do zgody lub oporu, w każdym razie do wysiłku, czytelnik zostaje wprowadzony do ogrodu, którego gospodarz pozostawił sobie wiele otwartych furtek, ba, nawet sam poczynił dziury w płocie, by w potrzebie nawet tą nieprawą drogą się wymknąć. Załatwienie sądu przez dowcip, dwuznacznik, grę słów, nadmierne uproszczenie kwestii, zawsze na to pozwalają. **Felietonomania jest świadectwem nieufności wobec czytelnika.** Bo to, że felietonista nie doprowadza żadnej poruszanej sprawy do jej właściwego poziomu komplikacji, do jej stanu najsurowszego, nawet wówczas, kiedy pewien jest aprobaty czytelnika, świadczy najwyraźniej, że jednak czytelnikowi podświadomie nie ufa, że uważa, iż musi go zwabić sztucznymi, bocznymi sposobikami.

Felieton jest przeżytkiem impresjonizmu literackiego. Nie w swej genezie, ale typie oddziaływania na czytelnika. Impresjonizm literacki bardzo rychło w okresie swej dawnej żywotności stał się pewnego rodzaju kuchnią wrażeń, sztuką łechtania czytelnika



Słynny posąg Appolina, w swoim czasie skradziony z Aten, został ostatnio po wielu przygodach z powrotem odzyskany i przewieziony do stolicy Grecji.

wyszukanymi, coraz nowymi wrażeniami. Ten impresjonizm cały nastawiony był na pokorę wobec czytelnika i równoczesną nieufność, by rzetelnymi środkami, wagą prawdy, przekonania, sądu, głębokiego stosunku wewnętrznego do przedmiotu, można było czytelnika na stałe przyciągnąć. Stanowisko felietonisty jest podobne: prześlizgiwanie się nad rzeczywistością. Nic szkodzi, że środki łechtania są różne. Żyjemy w okresie, kiedy dowcip gra rolę dawnego nastroju, kiedy wystarczy odwołać się do dowcipu, by osiągnąć u przeciętnego czytelnika ten sam skutek, co w dobie Młodej Polski odwołaniem się do dowodu naukowego.

Grzechem dalszym jest grzech pośpiesznej syntezy, **pośpiesznego wniosku.** W felietonie rozporządza się zbyt małą ilością przesłanek, by tworzyć wnioski mogące się ostać. Zbyt małą z powodu rozmiarów felietonu, który nie śmie czytelnika znużyć, zbyt nieokreśloną z powodu koniecznej „lekkości". Mimo to felietonista musi do pewnych wniosków zmierzać, musi je czytelnikowi narzucać, zwłaszcza gdy pracuje w piśmie o t. zw. zdecydowanym obliczu ideowym. W takiej sytuacji mechanizm pośpiesznego wniosku sprawia, że najpierw istnieje wnioseczek, sądzik, syntezka, o ile możności typowiedziane w sposób podsuwający powszechność wniosku, a podpórki „z życia" dobiera się wedle zasady: skoro nie zaprzecza, widocznie potwierdza... Naturalnie podobne postępowanie nie jest grzechem u pisarza, posiadającego intuicję rzeczywistości. Wniosek, który zbyt pośpiesznie i tylko gwoli działania felietonu na czytelnika został zbudowany, może się okazać słuszny w dalszych sprawdzeniach, jakie na własny rachunek czytelnik później przeprowadza, mogą go poprzeć zjawiska niezauważone przez felietonistę, ale jakżeż rzadko się to zdarza! Przerzućcie bardzo niedawne roczniki pism literackich i ideowych, przeczytajcie w nich niewłączone do późniejszych tomów felietony, ileż tam jednodniowych syntez-łątek, ile ad hoc pobudowanych rusztowań, ile wniosków pseudoeleganckich!

Tym grzechem najbardziej grzeszą pisma „ideowe". Tutaj felietonista liczy na tak szeroki margines współpracy ze strony czytelnika, że nie ma prostactwa, któreby się nie dało na ten margines wpisać. Obcego nie przekonasz, swój zawsze uwierzy i jeszcze bystrość podziwiać będzie. Póki chodzi o zwalczenie i ośmieszenie przeciwnika, pół biedy. Panowie felietoniści ideowi mają jednak często ambicje w kierunku poglądu na świat i nader chętnie snują sznureczki od kwestii najbardziej od[illegible] odległych od swego „stanowiska ideowego". Ożywione chęcią pośpiesznej syntezy, lęgną się wówczas potworki, wśród których przyszły historyk kultury o[illegible] minionych czasów [illegible] będzie miał [illegible] ale tylko z dobo[illegible] faktów [illegible] tycznych.

Niewątpliwą zasługą i równie niewątpliwym grzechem felietonomanii jest wywołane nią dążenie do prostoty, łatwości stylu. Felieton barokowy — to niemożliwe zestawienie najlepiej ukazuje, jak istotną właściwością felietonu jest opanowanie i jasność. Samo w sobie to zjawisko byłoby raczej godne pochwały, gdyby nie ważkie ale. Budzi się mianowicie i przez niejednego z [illegible] publiczność pisarzy skwapliwie podtrzymywany zostaje przesąd, że co się nie da zmienić na łatwość i jasność felietonową, jest mętne, podejrzane i niedzisiejsze. Solidarność budzi się tutaj bardzo łatwo, ponieważ czytelnik przeważnie wysiłku nie lubi, więc też nader ochotnie tę swoją niechęć pokrywa wdrożonym przekonaniem, iż nie warto wysilać się na sprawy, o których z góry wiadomo, co wyżej. I tu jest grzech. Bo poziom komplikacji zagadnień literackich, zwłaszcza zagadnień badawczych, jest już dzisiaj taki, że nie wszystko da się rozmienić na drobne, bo są całe sfery twórczości i problematyki, które muszą pozostać trudne i „nudne", choć rozpatrywane na właściwym im poziomie komplikacji bywają niezwykle pasjonujące. Etap łatwości i jasności jest w sprawach literackich najczęściej dalekim etapem po wysiłku, wahaniu, zwątpieniu, pracy przygotowawczej. Tymczasem **felietonomania wzbudziła i utrzymuje nieufność do trudniejszej problematyki literackiej.** To zjawisko ostatnie krzyżuje się zarówno z **nieufnością do czytelnika**, jak z dążeniem do pośpiesznej syntezy, a jeśli te sprawy wyróżniało się, to tylko gwoli jasności, bo w rzeczywistości przeważnie chadzają one społem. Nieufność wobec czytelnika każe pomijać i bagatelizować wszystko, co mogłoby przekraczać wpajane mu nałogi, a kiedy już tego nie daje się uniknąć, każe upraszczać, symplifikować, nadmiarem pośpiesznych wniosków zasypywać istotne trudności i rozróżnienia.

Stara i poczciwa zasada, że **tylko to pozostaje co zdobyło się z pewnym wysiłkiem,** sprawdza się również na działaniu felietonu. Napewno nieraz zaobserwowałeś czytelniku fakt, iż po wyjaśniającym wytłumaczeniu felietonowym jakiejś komplikacji naukowej przez kilka dni czy godzin mniej więcej pamiętałeś ów wywód popularny, by nagle pewnego dnia stwierdzić, że z treści wytłumaczenia nic zachowało się nic. Wywietrzała tak szybko jak przyszła, na pociechę pozostawiając świadomość, że był czas krótki, kiedy się np. rozumiało zasadę zmiany światła na dźwięk w filmie dźwiękowym, ale to pociecha niskiego gatunku, podobna tej, jaką się doznaje przeglądając stare zeszyty gimnazjalne i widząc w nich rozwiązane zadania matematyczne których dziś człowiek w ogóle nie rozumie.

Dajmy pokój wątpliwemu kokietowaniu czytelnika wmawianiem mu, że uważamy go za bardziej leniwego niż jest istotnie, dajmy spokój usuwaniu wszelkiej przeszkody, potrzeby wysiłku, namysłu. Niech się pomęczą trochę. Dajmy spokój, ponieważ te nieliczne zalety, jak świadczy coraz liczniejsza rasa felietonomaniaków, bardzo niewielu dziedziczy, natomiast grzechy powtarzają wszyscy. I w ostatecznym rachunku w szkołach uczestniczą wszyscy, a w zdobyczach nieliczni czytelnicy. Felieton jako środek popularyzacji pozostanie, felieton czysty tryśnie jeszcze nieraz primaaprilisową racą, ale felietonomanię czas ukrócić, zwłaszcza że mało kto jest bez winy...

Kazimierz Wyka.

Książki nadesłane

TEODOR BUJNICKI — **W połowie drogi, wiersze.** Wilno 1937. Zw. Zaw. Lit. Polskich w Wilnie. Stron 31.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI — **Kłos słońca.** Warszawa 1937, J. Mortkowicz. Stron 48.

MARIA JASNORZEWSKA (PAWLIKOWSKA) — **Krystalizacje.** Warszawa 1937 J. Mortkowicz. Stron 75.

MIECZYSŁAW JASTRUN — **Strumień i milczenie.** Warszawa 1937, J. Mortkowicz. Stron 71.

Kurjer Sportowy

Rower i jego przygody

Niemal wszyscy najsłynniejsi kolarze świata karierę swoją rozpoczęli nie od roweru a od wózka na czterech kółkach i od smoczka w ustach. Widocznie te niemowlęce przejażdżki alejami pięknych parków tak im podobały się, że potem już przez całe życie nie mogli rozstać się z kołami.

Rower to wspaniały wynalazek. Dzisiejszy rower w porównaniu do prapradziada swego jest tylko w tym podobny, że posiada dwa koła i siodełko. Rower z przed stu lat był pojazdem wywołującym dziś uśmiech politowania, a jednak rower o jednym kole wysokości przeszło 2 metrów, a drugim liliputciego rozmiaru był podziwiany przez ówczesną młodzież. Dawniej na rowerze jeździła bodaj sama tylko arystokracja. Wiedzieć bowiem trzeba, że cena takiego roweru równała się niemal cenie dzisiejszego samochodu.

Czas robił jednak swoje, a koła roweru zmieniały się coraz bardziej aż wreszcie wielkość ich wyrównała się niemal całkowicie. Dzisiaj nikt już nie jeździ na rowerze o kolosalnych rozmiarach kół, a wręcz przeciwnie na rowerze o najmniejszych kołach.

Każdy zapewne z nas jeździł w swych dziecinnych latach na rowerze o trzech kołach, na rowerze posiadającym dzwonek i lampkę pneumatyczną. W niejednej starej kamienicy na strychu znajdzie się niewątpliwie taki gruchot, który woził dziadka, ojca, syna, a teraz czeka na dalsze pokolenia.

Rower był i będzie chyba zawsze marzeniem niejednego podrastającego kawalera. Obietnica otrzymania roweru po przejściu z klasy do klasy działa wspaniale. Rower to coś takiego co porywa, może dlatego, że pozwala marzyć o odbyciu dłuższej wycieczki, o włóczędze po świecie.

Tak jak rower rowerowi nie jest równy, tak samo rowerzysta rowerzyście nie jest równy. Najlepiej o tym można przekonać się na pierwszej lepszej wycieczce kolarskiej za miasto, a najlepiej na wyścigach.

Wycieczka kolarska jest wówczas przyjemna gdy bierze w niej udział stosunkowo najmniej cyklistów, a to dlatego, że przy masowych wycieczkach trudno jest wszystkim dogodzić, a najgorzej jest z tymi kichami, które nawalają dosyć często, a jak jednemu nawali, to wszyscy muszą czekać.

Jeżeli w czasie wycieczki turystycznej kicha nawali to niewielkie jeszcze nieszczęście, bo mając klej, kawałek zapasowej gumy na plastry i trochę benzyny można odrazu dziurę załatać i kręcić pedałami dalej. Nieco gorzej bywa na wyścigach. Ile to razy mały ćwieczek tarzający się na szosie stał się przyczyną nieszczęścia.

Walka wre na całego. Szosą pędzą okurzeni i zlani potem zawodnicy. Do mety jeszcze tylko 10 kilometrów a nikt nie potrafi przewidzieć kto zwycięży, aż tutaj nagle jednemu z zawodników pęka guma. Powietrza w kole coraz mniej. Jedzie się już tylko na samej obręczy. Nie ma innego wyjścia jak zsiąść i wstawić inną kichę, a zawodnicy są tak wyspecjalizowani, że robią to w rekordowym czasie — dwie, trzy minuty i operacja gotowa, ale dwie — trzy minuty— to kilometry. Przeciwnicy są już daleko. Trzeba dopędzać, a sił coraz mniej.

I właśnie w tej chwili przypominają się niemowlęce lata. Kolarz bierze w usta gumową rurkę i ssie orzeźwiający płyn wlany do metalowych butelek przymocowanych na przodzie roweru. Te tajemnicze butelki aluminiowe posiadają zawartość o tajemniczych skutkach.

Zawodnik kładzie się prawie cały na rowerze. Nogi cisną pedały. Kręcą się koła, a przez gumową rurkę wpływa do ust czarna kawa, jakiś płyn odżywczy. Wiedzieć bowiem trzeba, że ilu jest kolarzy to tyle przepisów i recept na mieszankę odżywczą. W każdym bądź razie kilka łyków zimnego płynu dobrze robi.

A jeżeli kawa nie działa to w dużej kieszeni, kieszeni umieszczonej nie w spodniach, a na koszulce są suszone owoce: śliwki, gruszki, morele. Kolarz jedzie tak jak kangur z workiem na piersiach i je, bo jeść wściekle się chce.

Głód na rowerze jest czasami gorszym wrogiem od ćwieków.

Są szosy, na których zamiast ćwieczków znajdują się rozsypane przez łobuzów drobne pineski. Znane są wypadki nieszlachetnej rywalizacji. Po przejechaniu faworytów kibice sypią garściami pineski, które czepiają się gum rowerowych i cały wyścig zmarnowany. Oczywiście, że winowajców tej zbrodni sportowej nikt jeszcze nie znalazł. Wiadomym jest jednak ogólnie, że pineski mogły się znaleźć na szosie tylko przez zasianie ręką ludzką.

Nie pomaga wówczas okrzyk gazu! gazu! Biedni kolarze złażą z rowerów i płaczą jak bobry. Kicha jest podziurawiona jak przetak. Nie ma mowy o klejeniu. Niema mowy również o założeniu nowej dętki, bo szosa na znacznej przestrzeni usiana jest pineskami.

Jeżeli już mowa o nieuczciwościach i o tak zwanych w języku kolarskim kantach, to trzeba wspomnieć o pomocy z zewnątrz. Wyścig odbywa się na rowerach, a niektórzy kolarze korzystają z uprzejmości motocyklistów. Wciągnięcie na górę przez motocykl kolarza jest dobrodziejstwem, zwłaszcza wówczas jeżeli nie zauważy tego sędzia. Sędziowie nie wszystko jednak widzą. Czasami nie chcą poprostu patrzeć. Są tak zmęczeni, że wydaje im się, że wszystko jest w porządku.

Taki wyścig dookoła Francji trwa tygodniami. Pełen jest niespodzianek najrozmaitszego gatunku. Tam gdzie startują zawodnicy i gdzie nagroda pieniężna stanowi fortunę, nic dziwnego, że czasami na szosę wysypywane są worki drobnych ćwieczków a przy przejazdach kolejowych zapada jak na złość przed samym nosem szlaban. Trzeba stać i czekać, a czeka się gryząc paznokcie, zwłaszcza jeżeli któremuś z zawodników udało się przed samym nosem lokomotywy uciec. Zawodnik taki ucieka lepiej od każdego złodzieja. Nikt go nie goni. Nikt go nie chce zastrzelić. On wie jednak doskonale, że nadarzyła się szczęśliwa okazja nadrobienia czasu.

Całkiem inaczej wyglądają wyścigi na torze. Na szosie gazu! gazu! krzyczy się faktycznie na samej mecie. Na szosie wyścig odbywa się niemal bez udziału publiczności, a te okrzyki na mecie nie dużo mogą pomóc. Na torze zaś kolarze są jakgdyby w kleszczach publiczności. Tor roi się od ludzkich głów. Szum tutaj jak w ulu. Na znak startera wbrew wszelkiej zasadzie sportowej kolarze nie zrywają się do walki, a jadą spokojnie pilnując się wzajemnie. Dopiero na ostatnich metrach rozstrzygane są pojedynki. W dużej mierze zależy wszystko od dobrej taktyki.

Publiczność uczęszczająca na wyścigi torowe zna każdego kolarza jak własną kieszeń.

Polska nie jest krajem rowerów. Na szosach ruch jest stosunkowo mały, a na torach zamiast setek walczą tylko jednostki. Stolicą rowerów jest Kopenhaga. Tam rowerów jest tyle, ilu mieszkańców. Na rowerze jeździ każdy bez względu na wiek i płeć, a jeżeli u nas tkwi jakiś fałszywy przesąd, że na rowerze jeździć nie wypada, to tam na rowerze nie jeździ tylko chory.

Przed kilku laty koła rowerowe były wąskie. Znawcy twierdzili, że czym węższe koło to tym prędzej się jedzie i mniej zużywa się siły, ale potem nadszedł okres tak zwanych balonów. Pojawiły się koła grube i nieładne, ale bardzo praktyczne chociażby z tego względu, że nie tak trzęsło. Teraz kolarze wracają do rowerów o kołach wąskich i chyba będzie to już ostatnia ewolucja roweru.

Dużo się zmieni w przekładni. Są już bowiem przekładnie zmienne. Po równinie jedzie się na większych obrotach, a pod górę automatycznie zmienia się przekładnię i kręci się mniejszymi obrotami.

Zmienią się również opony. Jeździło się i jeździ jeszcze do dzisiejszego dnia na oponach jedwabnych, lanych z gumy i na balonach, ale technika i wynalazki zrobią swoje. Przyjdzie czas, że kolarza na szosie nie wstrzyma pineska ani też ćwiek.

W. K.

Łabędzia pieśń piłkarzy

Brygada — Śmigły 3:1

To co wczoraj działo się w Wilnie trudno jest opisać. Sportowcy czekali z niecierpliwością na wyniki meczu, a jak przyszła wiadomość z Częstochowy, że Brygada wygrała 3:1, to nie było chyba sportowca, który nie współczuł piłkarzom WKS Śmigły.

Straciliśmy ostatnią szansę w rozgrywkach o wejście do Ligi. Dzisiaj nie będziemy poruszali tego tematu, dlaczego tak się stało. Nie pisaliśmy również o niektórych sprawach, które nie zawsze nam się podobały, bo nie chcieliśmy wprowadzać w czasie meczów, tak poważnych jak o wejście do Ligi czynnika destrukcyjnego. W najbliższych jednak artykułach sprawy te szczegółowo omówimy.

Mecz przegraliśmy 3:1. W niedzielę 3 października WKS Śmigły spotkaniem z Unią zakończy w Wilnie sezon rozgrywek o wejście do Ligi.

Uroczystości sportowe w Lidzie

W pierwszym dniu święta PW i WF odbyła się przed południem oficjalna część uroczystości związanych z otwarciem stadionu miejskiego w Lidzie.

W uroczystości wziął udział wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski i płk. Kwaciszewski Józef z Wilna. Uroczystości na stadionie rozpoczęły się punktualnie o godz. 10,15 przeglądem zawodników przez p. wojewodę Sokołowskiego i płk. Kwaciszewskiego. Formalnego aktu poświęcenia stadionu dokonał ks. dziekan Bojaruniec, otwarcia zaś stadionu i przecięcia wstążki dokonał p. wojewoda Sokołowski. Po defiladzie, w której m. in. wzięło udział Koło Szybowcowe z latawcami do skoków spadochronowych i dokonaniu przez wojewodę formalnego aktu otwarcia, orkiestra odegrała hymn państwowy i wciągnięto flagę na maszt.

W części sportowej całej uroczystości odbyły się popisy gimnastyczne dzieci szkolnych i młodzieży gimnazjalnej.

Popołudniu odbyła się gymkhana motocyklowa, w której udział wzięło 6 motocykli.

Pierwsze miejsce spośród motocyklistów zdobył p. Paprocki Wł., drugie Jodko Konstanty, trzecie Pujdak Wacław, wszyscy z LKM.

Ostatnią konkurencją sportową tego dnia był trójbój dwu zespołów uczenic Gimnazjum Państwowego i Gimnazjum Kupieckiego. Wszystkie trzy pierwsze miejsca (rzut piłką, bieg 60 m. i skok w dal) przypadły w udziale uczenicom Gimnazjum Kupieckiego. Zwyciężyło Gimn. Kupieckie w stosunku 7.138,05: 6.158,28.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobyła 13-letnia dziewczynka Emilianowiczówna Janina z Gimn. Kupieckiego, mając 1069,30 p., dwa pierwsze miejsca i bardzo dobre jak na jej wiek wyniki (60 m. — 9,2 sek., skok w dal 4,20 m.).

Jest to bezwątpienia dobrze zapowiadający się talent sportowy, który pod odpowiednim kierownictwem i odpowiednich warunkach mógłby osiągnąć bez wątpienia doskonałe wyniki w przyszłości.

W ciągu całego dnia rozgrywane były konkurencje pięcioboju strzeleckiego, w którym wzięło udział kilkanaście zespołów strzeleckich z terenu powiatu. Organizacja zawodów bez zarzutu, punktualność godna naśladowania.

W drgim dniu zawodów sportowych w Lidzie osiągnięte zostały następujące wyniki:

100 m. — Zyg AZS wilno 11,4.

Skok wzwyż Duda WKS Lida 170; 2) Rymowicz 160.

Dysk Maksymowicz WKS Lida 37.88.

Oszczep Wojtkiewicz 55.58.

Kula — Wojtkiewicz 13.27.

3000 mtr. Mojsiewicz AZS 9.47.4.

Skok w dal Rymowicz AZS 6.21. W kategorii uczniów Wolski 5.45.

Na specjalną uwagę zasługuje wynik Dudy w skoku wzwyż.

W meczu piłkarskim Ognisko KPW (Wilno) zremisowało z reprezentacją Lidy 1:1. W drużynie Lidy wyróżnił się Stanisław Lachowicz. Mecz sędziował Wohlman. Kierownikiem zawodów lekkoatletycznych był Piotr Kudukis, a głównym organizatorem instruktor w. f. Lisiecki.

Publiczności 1500 osób.

Jakie są rekordy i kto broni tytułów mistrzowskich w strzelaniu

Nie od rzeczy będzie przypomnieć do kogo należą mistrzostwa strzeleckie Polski i jakie osiągnięte były wyniki w roku zeszłym w XI Narodowych Mistrzostwach odbytych również w Wilnie.

Karabin wojskowy KB 1. Odległość 300 mtr. Tarcza pierścieniowa. Trzy postawy Rekord należy do por. Bolesława Wasilewskiego z Wilna i wynosi 489 pkt. na 400 możliwych. Wasilewski przy ustalaniu rekordu miał w postawie leżącej 179 pkt. klęczącej 169 i stojącej 141 pkt. W kategorii tej ofiarowana jest nagroda I Wiceministra Spraw Wojskowych.

W postawie leżącej rekord Polski należy do Michała Sawickiego i wynosi 182 pkt. na 200 możliwych. Nagrodę ofiarowaną przez Szefa Dep. Piechoty broni Gonet Stanisław, który uzyskał w roku zeszłym 180 pkt.

W postawie klęczącej rekordzistą jest mjr. Stanisław Stawarz 171 pkt. na 200 możliwych.

W postawie stojącej również na 200 pkt. możliwych, rekordzistą jest Czesław Knapczyk — 154 pkt.

Karabin wojskowy Kb 3. Odległość 300. 200 i 100 mtr. Figury polowe biegnące. Strzelanie o nagrodę II Wicemin. Spraw Wojskowych. Rekord Polski należy do por. Józefa Marcinkiewicza i wynosi na 200 możliwych — 200 pkt.

Karabin wojskowy wyrobu polskiego Kbl + Kb 3. Strzelanie o tytuł „Polski Mistrz Karabina Wojskowego" o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych. Rekord należy do por. Bolesława Wasilewskiego 689 pkt. na 800 możliwych.

Karabin dowolny Kb 4. Broń długa dowolna, przyrządy celownicze bez szkieł optycznych. Odległość 300 m. Tarcza pierścieniowa. W trzech postawach. Postawa leżąca. Możliwych 200 pkt. Rekord należy do sierż. Juliana Kisielewicza 188 pkt. W roku zeszłym zwyciężył por. Matuszak Andrzej. Postawa klęcząca. Możliwych 200 pkt. Rekord należy do por. Józefa Tkacza — 176 pkt. Postawa stojąca. Możliwych 200 pkt. Rekord Polski należy do Edmunda Ruteckiego 172 pkt. W roku zeszłym zwyciężył por. Matuszak 165 pkt. W trzech postawach łącznie tytuł mistrza Polski broni jak również nagrody przechodniej Ministra Spraw Zagranicznych por. Matuszak Andrzej. Rekord Polski należy do Edmunda Ruteckiego 524 pkt. na 600 możliwych.

Karabinek sportowy dowolny Kbk S. 1. Odległość 50 m. z trzech postaw. Postawa leżąca. Możliwych 400 pkt. Rekord Polski należy do L. Zaturskiego 391 pkt. Nagroda broniona jest przez Zaturskiego. Postawa klęcząca o nagrodę Ministra Komunikacji. Możliwych 400 pkt. Rekord należy do Edmunda Ruteckiego 379 pkt. Nagrodę broni por. Matuszak Andrzej. Postawa stojąca Możliwych 400 pkt. Rekord ustalony w 1935 r należy do Burego Leona wynosi 370 pkt Nagroda Ministra Poczt i Telegrafów. Broni por Matuszak.

Karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych Kbk S. 2. Postawa leżąca na 400 możliwych rekord wynosi 385 pkt i należy do Antoniego Pachli. Nagrodę ofiarowaną przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego broni plut. Pachla Antoni. Postawa klęcząca. Możliwych 400 pkt. Rekord należy do kpt. Majchrowskiego Wacława 369 pkt. Nagrodę Ministra Spraw Wewnętrznych broni kpt. Majchrowski Wacław. Postawa stojąca. Możliwych 400 pkt. Rekord należy do por. Matuszaka Andrzeja 349 pkt. Nagrodę ofiarowaną przez Ministra Sprawiedliwości broni por. Matuszak. Z 3-ch postaw łącznie o tytuł Mistrza Polski Karabinka Sportowego oraz o nagrodę Prezesa Rady Ministrów. Możliwych 1200 pkt. Rekord należy do Zdzisława Piątkowskiego 1071 p.

Pistolet wojskowy Pw 1. Nagroda Szefa Sztabu Głównego. Możliwych 200 pkt. Rekord należy do kpt. Różańskiego Józefa — 168 pkt.

Pistolet wojskowy Pw 3. Strzelanie na czas do sylwetek. Nagroda Dow. KOP. Możliwych 130 pkt. Rekord należy do Juliana Witwickiego i wynosi 130 pkt.

Pistolet wojskowy Pw 1 + Pw 3. Strzelanie o tytuł Mistrza Polski Pistoletu Wojskowego. Możliwych 330 pkt. Rekord należy do Juliana Witwickiego 286 pkt.

Pistolet dowolny Pd 1. Tarcza pierścieniowa. Odległość 50 m. Nagroda Ministerstwa Skarbu. Możliwych 600 pkt. Rekord należy do Nowickiego B. 528 pkt.

Pistolet automatyczny Pd 3. Odległość 25 mtr. Do sylwetek. Możliwych 180 pkt. Rekord należy do kpt. Jerzego Podoskiego, który miał najwięcej trafień.

Trzeba przypuszczać, że w tegorocznych mistrzostwach w Wilnie szereg rekordów padnie. Na stanowiskach zgromadziła się przecież cała elita sportu strzeleckiego Polski

II Dzień Narodowych Zawodów Strzeleckich

W dalszym ciągu XII Narodowych Zawodów Strzeleckich uzyskane zostały następujące wyniki:

Karabin wojskowy Kb 1. Trzy postawy Prowadzi Żuk Władysław Wilno 465 pkt. na 600 możliwych przed Kuczyńskim PPW Wilno 461 pkt. i Pazdeją Warszawa 450 p. Najlepszy wynik dnia uzyskał Żuk 165 pkt. Postawa stojąca Koczarowski Warszawa 118 pkt. na 200 możliwych. Postawa klęcząca Pazdej Warszawa 164 pkt. na 200 możliwych. Postawa leżąca Żuk Wilno 175 pkt. na 200 możliwych.

Karabin wojskowy do sylwetek Kb 3. Prowadzi Kwaciszewski Rembertów 200 p. na 200 możliwych przed Pazdeją Warszawa 190 pkt. i Żukiem Wilno 190 pkt.

Broń długa dowolna, przyrządy celowniczе bez szkieł optycznych Kb 4. Trzy postawy Marcinkiewicz KOP 162 pkt. na 200 możliwych przed Ossowskim Legia Warszawa 154 pkt. Postawa klęcząca Marcinkiewicz 151 pkt. na 200 możliwych. Postawa leżąca Marcinkiewicz KOP 162 pkt. na 200 możliwych. Postawa stojąca Ossowski Legia Warszawa 102 pkt. na 200 możliwych.

Karabinek sportowy dowolny Kbb S. 1. Prowadzi w trzech postawach Dąbrowski 1084 pkt. na 1200 możliwych przed Kozłowskim KOP 1052 pkt. i Pilchą KOP 1039 pkt. Postawa leżąca Dąbrowski 392 pkt. na 400 możliwych. Postawa klęcząca Kozłowski KOP 374 kpt. na 400 możliwych. Postawa stojąca Dąbrowski 333 pkt. na 4000 możliwych.

Karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych Kbk S. 2. Trzy postawy. Prowadzi Wasilewski Wilno 1065 pkt. na 1200 możliwych przed Kaczmarczykiem „Orlęta" 1048 pkt. i Kwaciszewskim Rembertów 1042 pkt. Postawa leżąca Słodczyk Katowice 380 pkt. na 400 możliwych. Postawa klęcząca Szajna KOP 358 pkt. na 400 możliwych, przed Wasilewskim Wilno 356 pkt. Postawa stojąca Wasilewski Wilno 313 pkt. na 400 możliwych.

Pistolet wojskowy Pw 1. Padł rekord Polski pobity raz jeszcze przez Golańskiego Warszawa 173 pkt. na 200 możliwych. 2) Dąbrowski 169 pkt.

Pistolet strzelanie na czas do sylwetki Kw 3. Prowadzi Dąbrowski 100 pkt na 180 możliwych przed Hoffmannem PPW Poznań 95 pkt. i Migasem PPW Lwów 90 pkt.

Pistolet dowolny tarcza pierścieniowa Pd 1. Padł rekord Polski. Jurek Marian Z. Strzelecki Kadra Kraków wybił 531 pkt. na 600 możliwych przed Ruteckim Legia Warszawa 514 pkt. i Golańskim Warszawa 513 pkt.

Strzelanie olimpijskie. Prowadzi Migas PPW Lwów 44 pkt. przed Szajną KOP 44 pkt. i Koczarowskim Warszawa 43 pkt.

Dziś dalszy ciąg zawodów.

Strzelcy na Rossie

Wczoraj wieczorem wszyscy uczestnicy XII Narodowych Zawodów Strzeleckich uformowali się na Pióromoncie, a następnie pod dowództwem płk. Bobrowskiego przemaszerowali ulicami Wilna na Rossę celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Zawodnicy maszerowali na czele z orkiestrą z pochodniami.

Na Rossie złożony został wieniec na płycie w Mauzoleum, a członkowie Komitetu Organizacyjnego wpisali się do księgi.

Jędrzejowska na trzecim miejscu listy Myersa

Słynny znawca sportu tenisowego Wallis Myers, którego lista najlepszych tenisistów i tenisistek świata, rok rocznie publikowana, cieszy się największym uznaniem w świecie tenisu, opublikował wczoraj listę swą na r. 1937.

Na liście pań Myers zamieścił Jędrzejowską na trzecim miejscu, pierwsze przyznając Chilijce — Lizanie, a drugie Angielce Round. Na dalszych miejscach listy kobiecej widnieją nazwiska: 4) Sperling (Dania), 5) Mathiou (Francja), 6) Jacobs (St. Zjedn.), 7) Marble, 8) Horn (Niemcy), 9) Hardwick (Anglia), 10) Bundy (St. Zjedn.).

Lista męska przedstawia się następująco:

1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Crawford, 8) Menzel, 9) Parker-Pajkowski, 10) Haro.

Sport w kilku wierszach

Japonia zamierza wysłać do Europy na okres nadchodzącej zimy szereg swoich zawodników, którzy trenować mają przede wszystkim w terenach austriackich.

* * *

W dniu 10 października rozegrany zostanie w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłki nożnej Austria—Węgry. Sędziować będzie sędzia angielski.

W dniu 5 października reprezentacja Austrii rozegra mecz z drużyną Łotwy.

* * *

Jak donosiliśmy, wprowadzony został w Belgii totalizator na piłkarskie mistrzostwa ligowe. Pierwszy tydzień tego oficjalnego totalizatora przyniósł 351.000 fr. belgijskich tytułem czystego dochodu.

* * *

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że Międzynarodowy Związek Lotniczy zatwierdził oficjalnie nowy rekord międzynarodowy, ustanowiony przez szybowcową lotniczkę niemiecką Hannę Reitsch. Rekord odnosi się do długości przelotu na szybowcu bez lądowania. Reitsch odbyła przelot długości 349 klm. z Wasserkuppe do Hamburga.

Echa radiowe

Sprawy turystyczne przed mikrofonem

Pp. Fryderyk Łęski i Jarosław Niececki w dialogu przed mikrofonem przypomnieli nam o bolączkach i nieco mniej o sukcesach naszej turystyki. W każdym razie był to raczej Płacz Jarosławny, niż marsz weselny. Bo oto słyszymy od kilku lat o budowie Domu Turystycznego w Wilnie, a tego domu, jak niema tak niema. Cóż z tego, że nad pięknym jeziorem Necko w Augustowskim stanie wkrótce Dom Turystyczny, jeżeli niema go w Wilnie. Wiemy również, że została zbudowana kolej Narocz—Kobylnik, ale pragnęlibyśmy, ażeby wreszcie powstała niemniej ważna arteria Landwarów — Troki.

Oczekujemy, że w końcu jakaś zima zlituje się nad nami i ześle białe płachty na Druskieniki. A wówczas udamy się tam na pierwszy sezon zimowy. Wszystko to jest b. piękne, ale pragnęlibyśmy coś usłyszeć i o następnym sezonie turystycznym, o nadziejach, a może już planach i projektach szerszych niż oddawna wałkowane tematy. To też apelujemy do naszych speców od turystyki, niech nas uraczą rozmową, pogadanką, odczytem na temat: „Rok 1938 w turystyce polskiej na Ziemiach Wschodnich". Oby tam jednak było coś więcej, niż 4 kilometry toru z Landwarowa do Trok i Dom Turystyczny, który już dawno powinien był powstać.

* * *

Przed kilku dniami reporter p. Bulsiewicz wprowadził na Wystawę „Radio dla miasta i wsi" 10 odważnych. Była to audycja „sami sobie", popis amatorów, którzy się jeszcze nigdy nie popisywali przed mikrofonem.. Właściwie recenzent muzyczny miałby tutaj znacznie więcej do roboty. Słowo żywe, oprócz jednej z piosenek, która robiła wrażenie raczej deklamacji, reprezentował monolog i recytacja. I jedno i drugie wypadło zupełnie nieźle. Audycje tego typu są miłe i warto je powtarzać. Pozatym jest to sitko do łapania gwiazd mikrofonowych. Od czasu do czasu może się tam ukazać nie tylko gwiazdka, ale i gwiazda.

* * *

Jeżeli chodzi o samą Wystawę, to przypominamy naszym czytelnikom, że już nie długo potrwa i kto jeszcze Wystawy nie widział, ten niech się długo nie namyśla... Zakładać konika i walić na kolej. „Szkoda marnować zniżki, a i znajomych odwiedzić można" — tak sobie powiedzieli mieszkańcy Wołynia, Baranowicz i Mołodeczna i zwalili się do Wlna w ilości paru tysięcy osób. Ten dobry przykład powinni naśladować mieszkańcy innych miast i miasteczek. O jedną buteleczkę mniej — o jeden pociąg popularny więcej!... — oto hasło dnia dzisiejszego. **I.**

Budowa basenów rybnych i chłodni w Pińsku

Na wniosek Poleskiej Izby Rolniczej, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy udzieliło dla Pińska subsydium w wysokości 17.000 zł. na budowę hal rybnych z chłodnią i basenami.

Hale te będą oddane do użytku Poleskiej Spółdzielni Rybackiej, co niewątpliwie wpłynie na rozwój rybactwa w Pińszczyźnie, wyzwalając miejscowych rybaków z zależności od pośredników.

Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym.

Dawna droga Misjonarzy — to ulica Subocz

PRZESZŁOŚĆ.

Ulica Subocz, łącząca miasto z dawnym pałacem Kiszków — obecnie Markucie — nazywała się za bramą murów drogą Misjonarską.

Przy drodze polnej, od kościoła Misjonarzy do folwarku Markucie, na przestrzeni 3 km. było przed 45 laty 45 domków.

Od rogu ul. Bakszta, za murami miasta, według planu miasta z r. 1859, stały przy kościele, w polu, dwa domki. Przy przecznicy, drodze zwanej dzisiaj ul. Jerozolimską, stały także dwa domki. W jednym z nich była „traktiernia Jeruzalem". Znowu przecznica, ul. Betlejemska, w swojej przeszłości drogowej słynęła z „traktierni Betlcem". Wznosiły się przy niej 4 domki. Traktiernie „Karlsbad", „Konstantynopol" i in. — dały nazwy tego brzmienia dzisiejszym uliczkom. Ulicę Subocz nazywano również „Sobaczą ulicą", podobno z racji zamieszkania na niej dwóch czyścicieli miasta, „hyclów".

Jak można wyczytać z planów z przed 77 laty, droga Misjonarska była biednie zabudowana. Obfitowała jedynie w same traktiernie. Była jednak bogata w piękne widoki i perspektywy. Z lewej strony drogi, idąc na wschód, w dole, u stóp Belmontu (znowu nazwa właściciela traktierni), rozpościerała się wydłużona dolina, pełna dzikich zarośli i bagna. Wzdłuż tej doliny srebrzysta Wilejka wpływała na malowniczość i urok krajobrazu.

STAN DZISIEJSZY.

Ulica Subocz należy do kategorii typowych zaułków wileńskich. Ma 7 m. szerokości przy swoim początku. Niewygodne chodniki, szerokie od pół do półtora m., od ul. Wielkiej są jednakowe na całej długości ulicy.

Przed dwoma laty jezdnia otrzymała nową nawierzchnię kamienną, wydzieloną krawężnikami. Przyjemna wypukłość jeszcze nowej jezdni stawia tę uliczkę narówni z ulicami miejskimi. Kto ma sentyment do starego budownictwa, ten znajdzie wiele przykładów w licznie uszeregowanych domkach przeróżnego stylu. Przez okna tych domków widać ubóstwo mieszkańców tej ulicy. Na rogu ul. Światopol, za maleńką „kwaterą", 3 m. × 2 m., lokator z żoną i dzieckiem płaci 4 złote miesięcznie komornego.

PRZYSZŁOŚĆ.

Przed trzema laty koła wozów i dorożek grzęzły na tej ulicy w bagnie po „ośki". Bajory i rynsztoki pełne błota w porze jesiennej podkreślają nieporządek tej ulicy. Na dachu browaru do dzisiaj wyrastają blisko 4-metrowe brzózki. W piwnicach tej fabryki woda źródlana przebiła fundamenty i tworzy „basen" nieużyteczny. Murowany dom Babskiego na całym pierwszym piętrze ma wybite szyby. Jeden z lokatorów był sprawcą tego uszkodzenia. Jeszcze przed trzema laty notowano na tej ulicy, słabo podówczas oświetlonej, wiele bijatyk i zaczepek.

Ulica ta, wobec zbudowania mostu koło Markuć i dzięki zniwelowaniu, tworzy wygodną komunikację z Tuparcszkami. Rozbudowa Kolonii Kolejowej w pobliżu Pacowskich gór wpłynie również na podniesienie znaczenia ul. Subocz i zaliczy ją do ważnych arterii. Nie będzie ona drogą, która prowadzi do gór, ale ulicą łączącą miasto Wilno ze swoim przedmieściem. Znajdzie się też wkrótce rada na uruchomienie nowej linii autobusowej, która jeszcze bardziej podkreśli znaczenie dawnej drogi Misjonarzy.

CZYŚ ZAJĄŁ JUŻ SWOJE MIEJSCE W SZEREGACH L. O. P. P.?

Teatr Lutnia

Operetka „Wiedeńska Krew"

Premiera sobotnia w „Lutni" ukazała nam operetkę „Wiedeńska krew", na której całość złożyły się wyjątki z utworów Jana Straussa, słynnego króla walców. Zręcznie ułożona pod względem muzycznym, o treści pełnej humoru i zabawnych sytuacyj, wywołujących ciągłe wybuchy śmiechu, operetka ta zapewnia słuchaczom parę godzin beztroskiego wypoczynku, zwłaszcza, że i starannie dobrane stylowe stroje i bardzo udalne dekoracje („Zabawa ludowa w ostatnim akcie") wrażenie estetyczne potęguje. Cóż można powiedzieć o obsadzie, jeżeli figurują tam nazwiska i poza Wilnem tak zaszczytnie znane? Czy trzeba przypominać, że pp. Olgina i Nochowiczówna ślicznie śpiewają, pp. Dowmunt, Dembowski i Szczawiński tworzą świetne typy, Halmirska i Iżykowski niesłychanie są zabawni, a tańce baletowe, zwłaszcza kiedy wykonawcami są Ciesielski i Martówna, są z zapałem przez publiczność oklaskiwane

Całość robi wrażenie widowiska na wysokim poziomie i zachęca do ponownego odwiedzenia „Lutni". **Zastępca.**

Budujmy szkoły

Pod tym hasłem rozpocznie się wkrótce **Tydzień Szkoły Powszechnej**. Celem Tygodnia będzie nie tylko zebranie pewnych kwot na budowę szkół lecz przede wszystkim pobudzenie opinii społecznej i spopularyzowanie idei budownictwa szkolnego. Zagadnienie to, jako sięgające do podstaw kultury narodowej, jest równie ważne co n.p. kwestia obronności

Ponieważ Tydzień jest tak ułożony, że pozyskanie pewnych kwot połączone jest z imprezami, które dostarczą publiczności miłej rozrywki. Będą to zabawy taneczne, przedstawienia kinowe, teatralne i koncerty. O terminach tych imprez będzie powiadomiona publiczność niebawem.

W niedzielę, 26 b. m., w cukierni Sztralla będą sprzedawane od godz. 12 do 14 bilety na przedstawienie komedii „Lato w Nohant" w Teatrze Miejskim na Pohulance. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na budowę szkół.

Starosta ukarał

Starosta grodzki wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym następujące osoby:

Za systematyczne wysyłanie nieletniego syna do uprawiania dorożkarstwa bez biletu jazdy Wincentego **Rajszysa** (Werkowska 24) grzywną zł. 15 z zamianą na 15 dni aresztu;

za antysanitarny stan posesji po zł. 50 grzywny lub 14 dni aresztu — Ajzika i Hilela **Noarów** (Szpitalna 18), E. **Szkapir** (Szawelska 8), Mejera **Joselsona** (Zawalna 29), J. **Szulkina** (Nowogródzka 115);

za „radiopajęczarstwo" Zbigniewa **Skowrońskiego** (Konarskiego 10) zł. 10 lub 3 dni aresztu i 6 zł. odszkodowania na rzecz radia;

za najechanie rowerem sprzątającej ulicę stróżki W. **Stankiewicza** (Filarecka 23) — zł. 10 lub 10 dni aresztu;

za handel w godzinach zakazanych Ruwina **Żuka** (Rudnicka 14) — zł. 50 lub 14 dni aresztu;

za natrętną i zuchwałą żebraninę Ignacego **Masłowskiego** (Kozia 4) — 3-tygodniowym aresztem bezwzględnym i Merę **Kurycką** (Strażacka 9) — 3-dniowym bezwzględnym aresztem;

za niepłacenie składek ubezpieczeniowych notariusza Seweryna **Bohuszewicza** (Hetmańska 2) — zł. 500 lub 2 miesiące aresztu oraz Konstantego **Koniukowa** (Połocka 9) — zł. 100 lub miesiąc aresztu.

Napad na drodze

24 bm. o godz. 23.20, 25-letni Józef Bartoszewicz z Katuciszek, gm. turgielskiej, zameldował w Turgielach, że tegoż dnia, około godz. 21, jadąc z Wilna do domu spał na wozie i w okolicy Rakańc (7 km. od Turgiel) został napadnięty przez trzech mężczyzn, z których jeden schwycił go za kołnierz i zażądał pieniędzy. Bartoszewicz wyrwał się i uciekł do domu, pozostawiając konia i wóz z 5 pudami mąki pszennej, nowym sukiennym ubraniem męskim, burnusem z sukna domowego i krótkim kożuchem. W kożuchu tym było 30 zł. w bilonie. Po upływie półtorej godziny koń z wozem sam przyszedł do domu, lecz rzeczy na wozie nie było. Zarządzono pościg.

Pociąg poranił chłopca

25 bm. o godz. 6.40. na niestrzeżonym przejeździe między Skidlem a Mostami pociąg osobowy Nr. 232 pokaleczył 13-letniego Michała Łukiana z Masianowiec, gm. skidelskiej. Tym samym pociągiem przewieziono go do Mostów, a potem skierowano do szpitala grodzieńskiego.

Echo wojny w Rykontach

W dniu 24 b. m. Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego", p. Jakitowicza, oskarżonego przez kierowniką szkoły powszechnej w Rykontach p. Sakowicza o zniesławienie. Sprawa ta jest echem głośnej w swoim czasie „wojny religijnej w Rykontach" pomiędzy kierownikiem szkoły powszechnej a księdzem proboszczem. Sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na 2 tyg. aresztu i 30 zł. grzywny. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i p. Jakitowicza uniewinnił.

Wyrok Sądu Apelacyjn. został zaskarżony do Sądu Najwyższego, który go uchylił. Sąd Ap. po ponownym rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Wiadomości radiowe

LUDZIE, KTÓRYCH KARMI RZEKA.

Pod tym tytułem interesującą pogadankę w ramach cyklu „Z naszego kraju" wygłosi w poniedziałek, 27 września, o godz. 18,00 Jan Huszcza. Będzie w niej mowa o zwyczajach i życiu rybaków na tak licznych wodach naszych kresów.

NA WYSTAWIE RADIOWEJ GRA ORKIESTRA WOJSKOWA.

W poniedziałek, 27 września, grać będzie w publicznym studio na Wystawie „Radio dla miasta i wsi" orkiestra wojskowa pod dyr. por. Teodora Wołoszczuka. Wstęp do studia bez opłat dodatkowych, poza wykupionym biletem wejścia na Wystawę w cenie 25 lub 20 gr.

OPERA Z ROKU 1818 dla radiosłuchaczy.

Operę „Czaromysł" Karola Kurpińskiego — którą w dniu 27 września o godz. 21,00 nadaje Rozgłośnia Lwowska — napisał Kurpiński w roku 1818 i w tym roku wystawił ją w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Tekst dostarczył Kurpińskiemu A. Żułkowski, znakomity ówczesny aktor i autor 74 sztuk.

Jest to opera romantyczno - fantastyczna. Charakterystycznym momentem w muzycznej strukturze tego dzieła jest aria, której tekst zapowiada formę „oracji" tak dobrze nam znanej z oper Moniuszki. Jakkolwiek muzyka ma cechy swej epoki, to jednak nie brak tutaj elementów polskiej muzyki ludowej, a mianowicie melodii, rytmów, a nawet pewnych swoistych harmonii.

Ze względu na te narodowe tendencje Kurpińskiego, opera jest warta poznania.

OSTERWA CZYTA ŻEROMSKIEGO.

„Doktór Piotr" — w całości przez radio.

Począwszy od poniedziałku, t. j. od dn. 27 września, codziennie o godz. 21,45 Juliusz Osterwa czytać będzie przez radio jedno z pierwszych opowiadań Stefana Żeromskiego p. t. „Doktór Piotr".

Recytacje noweli Żeromskiego zakończą się 30 września rb.

Kwestionariusz o pracy kobiet

Stowarzyszenia urzędników państwowych, z uwagi na coraz częstsze wypadki redukcji kobiet w urzędach, rozpisały ankiete dotyczącą warunków pracy kobiet, zatrudnionych w administracji rządowej.

Z uwagi na charakter tej ankiety, będzie ona bezimienna. Wśród danych, które ankieta ta ma ustalić, jest kwestia ilości osób, będących na wyłącznym utrzymaniu urzędniczek państwowych, jak również wysokość procentowego udziału w ogólnym dochodzie rodzinnym.

Aktualności kulturalne

BALET PIÓRA KRÓLOWEJ MARJI W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

W pierwszej połowie listopada odbędzie się pra-premiera baletu - pantominy „Taina" pióra utalentowanej pisarki, królowej Marii rumuńskiej. Muzykę do baletu napisał kompozytor rumuński, prof. M. Andricu.

Dyrekcja Opery Warszawskiej nabyła pierwszeństwo wystawienia tego widowiska i obecnie dokłada wszelkich starań aby zapewnić mu należytą realizację sceniczną. Zaproszono do współpracy wybitnych artystów, kostiumy według wzorów bogatego folkloru rumuńskiego opracowuje prof. St. Jarocki. W charakterze doradcy przyjeżdża wybitny teatrolog rumuński prof. Simonescu Niamuisceanu.

Ze względu na zacieśniające się coraz bardziej węzły współpracy kulturalnej polsko-rumuńskiej, tudzież na osobę autorki, premiera warszawska zapowiada się jako sensacja kulturalna o wymiarach europejskich.

Z FILMOWEJ ŁĄCZKI.

Wysłany z wielkim hałasem na wenecki kongres filmowy film polski p. t. „Barbara Radziwiłłówna" nie uzyskał — zgodnie z przewidywaniami ludzi nie otumanionych reklamą — nie uzyskał żadnej nagrody, ani nawet wyróżnienia.

Inna wiadomość. Z Niemiec sprowadzamy rocznie kilkadziesiąt filmów. Trzeba było czymś się zrewanżować. Po długich ceregielach wyświetlono więc w Berlinie... „Czarna perłę", film który w Wilnie miał nieszczególne powodzenie nawet w kinach drugorzędnych. — Ukazały się recenzje... przesadnie uprzejme i wysoce pobłażliwe. Ubocznie tylko dano do zrozumienia, że jest to artyzm „przedwczorajszy..." Tak się robi nasza „propaganda kulturalna".

Jak widać, na uzdrowienie stosunków w filmie polskim należy jeszcze cierpliwie poczekać.

KONRAD TRANI 27

ZEMSTA

Obawy wiernego sługi były najzupełniej uzasadnione, a jeśli nie sprawdziły się, to nie było to zasługą pani Foster i Henri'ego. Poprostu, szczęśliwy traf chciał, że w chwili przybicia „Marji Ludwiki" do portu w Dover miejscowi reporterzy rozgrywali niesłychanie emocjonującą partyjkę pokera, od której nie oderwałby ich nawet luksusowy parowiec transatlantycki, pełen autentycznych miljonerów, królów szmalcu i gwiazd srebrnego ekranu.

Na dworcu w Londynie czekało na panią Foster jej prywatne auto. Był to wytworny wóz, którego kierowca ubrany był w liberję. — Sporo pieniędzy musi mieć ta kobieta — pomyśleli sobie Henri i Pierre równocześnie.

— Podwiozę pana — zaproponowała piękna dama. — Dokąd? Ritz, Bristol?

— Pozwoliłem sobie zarezerwować telegraficznie apartament w Greyhill — wtrącił uniżenie Pierre.

— Greyhill? Bardzo sympatyczny i wytworny hotel — potwierdziła pani Foster.

— Biedny chłopak nie może sobie najwidoczniej pozwolić na większy komfort — pomyślała jednocześnie. — Greyhill to wymarzone schronisko dla arystokratów, którzy nie zrezygnowali jeszcze z przywilejów pochodzenia, ale zmuszeni są liczyć się z groszem... Co za czasy, co za czasy! Taki hrabia Gozzi de Pino musi oszczędzać na mieszkaniu! Straszne!

Henri wsiadł do lśniącego Packarda. Pierre przywołał taksówkę i zabrał kufry.

Pożegnanie hrabiego z uroczą Wiktorją trwało bardzo długo.

— Kiedy pan mnie odwiedzi, hrabio? — zapytała wdówka, spoglądając mu głęboko w oczy.

— Zadzwonię do pani jutro — przyrzekł solennie Henri.

— W jaki sposób uwolnić go ze szponów tej hieny? — zastanawiał się tymczasem zatroskany Pierre. — Nie mogę przecież robić mu odrazu awantury. Jeszcze się obrazi i licho wie, co zmaluje. Prawdziwe utrapienie z tymi dzisiejszym młodymi ludźmi! Nie mają żadnego drygu do interesów...

Medytując tak, zapomniał Piotr zupełnie, że w gruncie rzeczy jest w tym samym wieku co Henri. Ileż to razy powtarzał mu przed wyjazdem, że we wszystkich „delikatnych" sprawach kobiety są tylko zawadą! Bo to taki półgłówek pozwoli sobie coś wytłumaczyć? Musi się sam przekonać, na własnej skórze, innej rady niema... Niestety, sprawa wyglądała tak, że skóra Henri'ego była w tym wypadku również skórą Piotra...

Piotr nie dowierzał kobietom jeszcze bardziej, niż broni palnej. Wiedział z doświadczenia, że jeśli w drogę wejdzie niewiasta, interes djabli wzięli. Oczywiście, Madeleine nie obejmowała ta reguła, dla tego właśnie Piotr się z nią ożenił, ale wszyscy jego koledzy wpadali w nieszczęście przedewszystkiem dzięki kobietom. Głupie to, zazdrosne, a gadatliwe!... Zaraza prawdziwa!

W hallu hotelowym porozstawiane były miękkie fotele. Henri rozsiadł się wygodnie, czekając aż kamerdyner załatwi formalności w zarządzie. Tymczasem palił papierosa i rozglądał się z zainteresowaniem. Hotel robił bardzo dobre wrażenie. U wejścia czuwał pełen godności portjer. Posadzka hallu wyłożona była miękkim szkarłatnym dywanem. Tegoż koloru chodniki prowadziły do dźwigów oraz na schody. Na stolikach w hallu stały wazony pełne żywych kwiatów oraz przybory do pisania. Na szczęście, nigdzie nie było widać zakurzonych palm, których Henri nie znosił. Matka jego hodowała w domu takie miotły.

Zjawił się wreszcie Pierre i zakomunikował ceremonjalnie, że apartament jest już przygotowany.

— Zajmij się kuframi — powiedział Henri cicho. — Możesz je zawieźć windą, a ja pójdę na górę.

(C. d. n.).

KRONIKA

WRZESIEŃ 27 Poniedziałek

Dziś Kożmy i Damjana
Jutro Wacława

Wschód słońca — g. 5 m. 13
Zachód słońca — g. 5 m 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie dnia 26.IX 1937 r.

Ciśnienie — 768
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr — północny
Tendencja barom. — wzrost ciśnienia
Uwagi — chmurno.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora 27 września rb.:

Ranek mglisty i miejscami chmurny. W ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła. Po chłodnej nocy temperatura około 20 st.

Wiatry z kierunków zmiennych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

UNIWERSYTECKA

— **Zapisy do Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.** W dniu 27 września r. b. rozpoczynają się zapisy do Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie i trwać będą do dnia 12 października włącznie (w godzinach od 11 do 13 i od 17 do 19) codziennie prócz dni świątecznych. Początek roku akademickiego i wykładów — 4 października.

AKADEMICKA.

— **Przedłużenie podań o stypendia akademickie.** Ministerstwo WR i OP przedłużyło w r. b. termin składania przez studentów podań o stypendia akademickie do dnia 15 października.

Podania należy składać w uczelniach na ręce dziekanów odpowiednich wydziałów.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ulgi w czesnym w szkołach państwowych.** Władze szkolne ogłosiły okólnik w sprawie ulg w czesnym w szkolnictwie średnim w roku szkolnym 1937/38. Podania o ulgi dla uczniów gimnazjów państwowych i liceów rozpatrzone będą przez rady pedagogiczne najdalej do dnia 20 października. Ulgi, przyznawane uczniom, nie mogą przekroczyć 25 procent ogólnej liczby uczniów, uczęszczających do poszczególnych klas.

— **Rozszerzenie programu ćwiczeń w liceach nowego typu.** Na skutek zarządzenia władz szkolnych w liceach nowego typu rozszerzono program ćwiczeń fizycznych. Gimnastyka i ćwiczenia sportowe odbywać się będą w liceach dwa razy w tygodniu.

— **Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie prowadzi** następujące kursy: 1) Pomocników-mierniczych — 6 i pół mies., 2) Dozorców drogowych — 6 i pół mies., 3) Dozorców melioracyjnych — 6 i pół mies., 4) Radio- i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies., 5) Wyrobów betoniarskich i tynków szlachetnych — 4 mies., 6) Techniczno-Kreślarskie Żeńskie — 6 i pół mies., 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies., 8) Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych, poczynając od 25-go października.

Informacyj udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19, Wilno, ul. Holendernia Nr. 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Telefon 171.

Z KOLEI

— **Dnia 23 bm. odbyło się w sali konferencyjnej DOKP uroczyste rozdanie nagród** zwycięzcom I Konkursu Szachowego K. P. W. Rozdania nagród dokonał osobiście p. Dyr. Kolei inż. W. Glazek.

Tytuł mistrza Okręgu Wil. KPW zdobył Brożyński Lucjan z Ogniska Wilno, dalsze miejsca zajęli p. p. Radziuk Władysław z Ogniska Białystok i Borkowski Józef z Ogniska Wilno.

Zawodnicy ci będą reprezentować barwy Wileńskiego Okręgu KPW na ogólnopolskim turnieju szachowym KPW. w Warszawie.

NOWOGRÓDZKA

— **W sprawie p. Gultmana.** W połowie sierpnia rb. p. Jan Michalski złożył w Urzędzie Wojewódzkim pismo, w którym streścił trzy konkretne zarzuty przeciwko p. Karolowi Gultmanowi, kontraktowemu urzędnikowi XI st. sł. Zarządu Miejskiego w Nowogródku. A więc: 1) że w 1935 r. p. Gultman usiłował przywłaszczyć 50 zł. które jednak po przeprowadzeniu osobistej rewizji przez jednego z ławników zostały mu odebrane; 2) że nie wywiązał się należycie z powierzonej mu misji zainkasowania na podstawie weksla dłużnika Zarządu Miejskiego 200 zł. i 3) że podczas sprzedaży biletów przez chór Dana 27 lipca rb. bezprawnie zezwolił na sprzedaż biletów wejściowych nie stemplowych uprzednio w Zarządzie Miejskim dla pobrania podatku na rzecz miasta, Funduszu Pracy i Czerwonego Krzyża. Wobec tego podatek na wymienione instytucje nie został pobrany. Po przedstawieniu zaś widziano p. Gultmana w restauracji w towarzystwie kasjera chóru Dana.

Jak się dowiadujemy, na polecenie Urzędu Wojewódzkiego, inspektor samorządowy powiatu nowogródzkiego przeprowadził dochodzenie, w wyniku którego zarzuty powyższe zostały ustalone. Wobec tego sprawę skierowano 18 bm. do prokuratora, który z miejsca zarządził dochodzenie policyjne.

P. Karol Gultman nie jest zwolniony (jak to mylnie opowiadają sobie w mieście) lecz i nadal pracuje w Zarządzie Miejskim.

Na marginesie tej sprawy, w niezbyt korzystnym świetle przedstawia się i chór Dana, a raczej kasjer tego chóru, który musiał przecież wiedzieć, że skoro sprzedawały się także i „wejściówki“, należało bezwzględnie uiścić podatek i od tych biletów, gdy tymczasem uiścił podatek tylko od tych biletów za miejsca siedzące.

Zresztą sprawa ta niewątpliwie wyjaśniona zostanie na przewodzie sądowym.

LIDZKA

— **W dniu 1-go października** w lokalu dawnych jatek miejskich w rynku (ul. Suwalska) zostanie uruchomiony skład manufaktury p. f. **„Bławat Poznański“** który otwiera znany kupiec z Tczewa A. Miśkiewicz. Firma chrześcijańska. Ceny niskie.

BRASŁAWSKA

— **ZJAZD O. Z. N.** Wczoraj odbył się zjazd obwodowy organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Brasławiu przy udziale około 200 osób.

Na zjazd przybyli: przewodniczący okręgu wileńskiego org. wiejsk. OZN inż. Stanisław Perzanowski, starosta pow. brasławskiego Stanisław Trytek, przewodniczący obwodu święciańskiego OZN Tomasz Zan oraz przedstawiciele gmin i organizacyj.

Obradom przewodniczył pierwszy wiceprezes obwodu Marian Prewysz-Kwinto.

Przemówienia wygłosili pp.: inż. Perzanowski, Tomasz Zan, Bazyli Wasilonek, Michał Sajkowski i przewodniczący Marian Prewysz-Kwinto.

Na zakończenie przewodniczący odczytał skład tymczasowych władz kół gminnych OZN.

Zjazd wysłał depesze do p. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, do szefa OZN płk. Koca i do gen. Galicy.

Kij ma dwa końce

Jest to historyjka na ogół wesoła, tylko nie dla Matejskiego, mieszkańca Śnipiszek, który chcąc pozbyć się swej małżonki, wpadł na niecodzienny pomysł.

Oskarżył ją przed władzami, że jest... agentką komunistyczną, a na dowód swych słów dostarczył parę ulotek komunistycznych, które znalazł rzekomo u swej połowicy w płaszczu.

Policja nie skora do wyciągnięcia wniosków z takiego rodzaju meldunków — wszczęła kłopotliwe i skrupulatne dochodzenie, a wynik jego był wręcz rewelacyjny i bardzo dla Matejskiego nieprzyjemny. Stwierdzono mianowicie, że Matejska tyle ma wspólnego z komunistami, ile mieszkańcy naszego globu z obywatelami Marsa, natomiast wyjaśniono, że Matejski całą tę historię zmyślił w celu pozbycia się żony, sądząc w naiwności ducha, że najlepiej odseparują ją od niego mury więzienia Łukiskiego.

Dochodzenie przeciwko Matejskiej naturalnie zostało umorzone, lecz „pomysłowy“ małżonek odpowie przed sądem za wprowadzenie w błąd władz sądowo śledczych. Ponadto policja dochodzi, jakim sposobem znalazł się on w posiadaniu ulotek komunistyczn. Słowem Matejski wyszedł na tym pomyśle, jak przysłowiowy Zabłocki na mydle... (c)

RADIO

Poniedziałek, dn. 27 września 1937 r.

6,30: Pieśń poranna; 6.18: Gimnastyka; 6.38: Muzyka, 7,00: Dziennik por.; 7,10: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,15: Przerwa; 11,15: Biały węgiel — pog.; 11,40: Messager — Suita z baletu „Dwa gołąbki“; 11,57: Sygnał czasu; 12,03: Dziennik południ.; 12.15: LOPP Kolejowy; 12.25: Utwory organowe z epoki romantycznej; 12,40: Od warsztatu do warsztatu „Grawerzy“; 13,00: Muzyka popularna; 14,05—15,00: Przerwa; 15,00: Swing orkiestry; 15,10: Życie kulturalne; 15,15: „Polowanie“ nowela Tomasza Manna; 15,25: Ze świata operetek; 15,45: Wiadomości gospodarcze; 16,00: „Mała ważna iskierka“ — pog.; 16.15: Koncert rozrywkowy; 16,45: Obyczaje sportowe — felieton; 17,00: Koncert solistów; 17,50: Puszcza w jesieni — pog.; 18,00: Ludzie, których karmi rzeka — pog.; 18.10: Koncert Ork. Wojsk.; 18,40: Program na wtorek; 18,45: Wil. wiad. sportowe; 18,50: Pogadanka; 19,00: Audycja strzelecka; 19,40: Pogadanka sportowa; 19.50 Wiad. sportowe; 20,00: Muzyka taneczna; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka; 21,00: „Nimfy nad jeziorem Gopłem“ opera w 2-ch aktach Karola Kurpińskiego; Ok. 21,45: W przerwie „Doktór Piotr“ — opow.; 22.50: Ostatnie wiadomości; 23,00: Tańczymy; 23,30: Zakończenie programu.

TEATR i MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś po cenach propagandowych grana będzie operetka Johanna Straussa **„Noc w Wenecji“** po raz ostatni w sezonie. Obsada premierowa.

— Jutro wraca na repertuar klasyczna operetka Johanna Straussa **„Wiedeńska krew“**, która wywołała na premierze przyjęcie entuzjastyczne.

— **Występy artystów Opery Warszawskiej w Wilnie** odbędą się w dniach 5 i 6 października. Wystawione będą opery **„Rigoletto“** i **„Cyrulik Sewilski“**.

TEATR „NOWOŚCI“.

Dziś, w poniedziałek, wielka premiera w 16-tu obrazach p. t. **„Jesienne Figielki“** z I. Różyńską, P. Honarską, L. Okszańską, Wł Boruńskim, Al. Gronowskim, duetem Ron — Valt oraz baletem Wierzyńskiego. Ważniejsze obrazy rewii: „Pięć minut małżeństwa“, „Walc miłości“, „Złodziejska filozofia“, „Kici - kici“ i wiele innych.

Reżyseria Wł. Boruńskiego. Nowe dekoracje W. Zaleskiego. Codziennie dwa przedstawienia. Początek punktualnie o godzinie 7-ej i 9-ej. Ceny miejsc od 25 gr.



Przetarg

Komisja Gospodarcza dla więzienia na Łukiszkach w Wilnie więzienia przy ul. Ponarskiej w Wilnie oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wieluciach zawiadamia, że w dniu 4 października 1937 r. o godzinie 12, odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach na dostawę artykułów żywnościowych na III kwartał 1937/38 r.

Bliższych informacyj udziela kierownik Działu Gospodarczego w/w więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10 do 12.

Składanie ofert do dnia 4.X. 1937 r. w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferenta, chociażby ceny były niższe.

Komisja Gospodarcza.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno I
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja tel 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia tel 3-40 Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.